Nr. 119 (907). Warszawa, Niedziela 2 Maja 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz.	„ 27.—
Zagranicą „	„ 36.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 12
nadesłane (za tekstem)	„ 8
zwyczajne	„ 4
drobne za jeden wyraz	fen. 30

Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Wczorajsze święto.

Piękny, słoneczny dzień wiosenny sprzyjał świętu robotniczemu. Potęgował uczucie radości, dumy i wiary w świetlaną przyszłość, co rozpierały wczoraj pierś robotnika polskiego, który porzucił pracę we wszystkich fabrykach, warsztatach i zakładach, by manifestować swą wolę i dążenia. Ulice Warszawy zapełniły się tłumem robotników, pochody ze sztandarami zewsząd zdążały ku śródmieściu, na plac Teatralny, gdzie wyznaczono centralną zbiórkę.

Olbrzymie tłumy zaległy plac Teatralny. Zgromadziły się pochody ze wszystkich stron Warszawy, dzielnicowe, zawodowe, fabryczne. W skupieniu słuchały tysiączne rzesze robotnicze licznych przemówień, wygłaszanych z trzech mównic.

Z głównej mównicy, ustawionej pod balkonem teatru Wielkiego, przemawiali tow. tow.: **Perl, Jaworowski, Wencel, Olszewski**, tow. **Turowski** ze Szczytna na Mazurach, który przyniósł pozdrowienie braciom i siostrom z terenów plebiscytowych i jako członek niezależnej partji socjalistycznej w Niemczech nawoływał do zaprzestania wojen i przywrócenia powszechnego pokoju; tow. **Jagiełłowicz**, który zwracał się do bardzo, niestety, nielicznej inteligencji i urzędników, z gorącem wezwaniem do skupiania się w organizacji socjalistycznej, wreszcie tow. **Woszczyńska** w imieniu kobiet. Na innych trybnach zabierali głos tow.: pos. **Barlicki, Neubauer, Zaremba, Orwicz, Gonerko, Pilacki**. Dwukrotnie w imieniu ukraińskiej socjalnej - demokracji przemawiał tow. **Mikołaj Hankiewicz**, gorąco dziękując proletarjatowi polskiemu za życzliwość okazaną walczącym o niepodległość swego kraju robotnikom Ukrainy i wyraził pewność, że wolna niepodległa Polska, wraz z wolną, niepodległą Ukrainą stanowić będą zawiązek i jądro przyszłej federacji wschodnio - europejskiej.

Mówcy w krótkich, mocnych słowach rzucali w tłum te hasła, które wysunięte zostały przez P. P. S. na czoło w tegorocznym obchodzie święta robotniczego. Górowało nad wszystkiemi hasło: **precz z wojną, niech żyje pokój demokratyczny!**

W jaskrawych barwach przedstawiono obecny stan Państwa Polskiego, doprowadzonego przez wojnę i rujnującą gospodarkę rządów reakcyjnych do zubożenia i słabości wewnętrznej, targanego walką połączonej reakcji z klasą robotniczą o wyrwanie zdobyczy, osiągniętych jeszcze za czasów Rządu Ludowego, niszczonego przez paskarstwo i egoizm klasowy mieszczaństwa i obszarnictwa, ociekającego krwią ofiar wojny na frontach bojowych, a nędzy i głodu wewnątrz kraju. Reakcja zamyka oczy na niebezpieczeństwo grożące młodemu Państwu z zewnątrz i z wewnątrz i zajęta jest tylko walką z klasą robotniczą w obronie swych praw i przywilejów. Robotnicy polscy, w dniu swego święta, dokonać powinni przeglądu swych sił i zarazem okazać swą moc i wytrwałość, gotowość do dalszej walki o osiągnięcie zjednoczonej, niepodległej Polskiej Rzeczypospolitej Socjalistycznej.

Burzliwe oklaski i gromkie okrzyki, wyrwane z głębi piersi robotniczych, towarzyszyły słowom mówców. Niech żyje pokój! Niech żyje wolność ludów! Niech żyje Rząd robotniczo-włościański! Niech żyje solidarność robotnicza! Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów! — okrzyki te rozlegały się ponad głowami dziesiątków tysięcy robotników i głośnem echem odbijały się o mury Warszawy.

Po skończonych przemówieniach, około godz. 12 uformował się imponujący pochód, na czele którego widniał historyczny sztandar, złożony na zjeździe Zjednoczeniowym P. P. S. w grudniu 1918 r. w darze C. K. R. przez Pogotowie Bojowe, z napisem: Niech żyje zjednoczenie stronnictw socjalistycznych Królestwa, Galicji i Śląska. Tuż za nim piękny sztandar Zarządu Głównego Związku kolejarzy. Dalej pod własnymi sztandarami, we wzorowym porządku kroczyły następujące organizacje: robotnicy warsztatów kolejowych na Brudnie, fortu Aleksandryjskiego, węzła kolejowego Warszawsko - Piotrogrodzkiego, centralne warsztaty telegraficzne, kolejarze warsztatów brzeskich, robotnicy Elektrowni, dzielnica Jerozolimska, Praska, grupa akademików ze Zw. Niezależnej Mł. Akademickiej, Zw. zaw. robot. rolnych, Zw. zaw. szewców i kamaszników, Zw. zaw. kelnerów, Zw. zaw. rob. niefachowych, Zw. zaw. rob. przewozowych, dzielnica Powązki, Związek zawodowy tramwajarzy, dzielnica Stare Miasto, Powiśle, Związek robotn. miejskich, dzielnica Mokotowska, Kom. P. P. S. Poczty i Telegrafu, Zw. zaw. rob. przemysłu wędliniarskiego, Zw. zaw. rob. Gazowni, Zw. zaw. pracowników młynarskich, Zw. zaw. dozorców domowych, dzielnica Śródmieście, Koło inteligencji, dzielnica Ochota, Zw. zaw. pracowników kooperatyw, robotnicy z robót ziemnych, fabryki Gerlacha, warsztatów krawieckich na Żytniej, fabryki „Parowóz“, Elewatorów, warsztatów automobilowych na Pradze, dzielnica Wolska, robotnicy fabr. Lilpop, Rau i Loewenstein, dzielnica Czyste, Ochota, robotnicy warsztatów awiacyjnych w Mokotowie, Rada fabryk wojskowych, Związek zaw. robotników przem. garbarskiego i wreszcie pochód zamykali robotnicy warsztatów automobilowych na Powązkach. Wśród uczestników wiecu i pochodu zauważono również nestora socjalizmu polskiego, tow. **Bolesława Limanowskiego**, który, nie bacząc na 85-letni wiek swój, wziął osobiście udział w obchodzie.

Oprócz 50-ciu zgórą sztandarów, niesiono dziesiątki transparentów z napisami: Precz z mordercami kolejarzy poznańskich! Precz z militaryzacją kolei!, w grupie kolejarzy; Żądamy celowych robót publicznych! Precz z obecnym min. rob. publicznych!, w grupie robotników ziemnych; Precz z lichwą i spekulacją! Śmierć paskarzom! Precz z reakcją w Sejmie i Rządzie! i wiele innych.

Przygrywały trzy orkiestry kolejowe, orkiestry Elektrowni, Gazowni, tramwajów, strażacka, rob. miejskich, w liczbie 8-miu.

Pochód, liczący najmniej 50 tysięcy uczestników, przesuwał się długą, nieprzerwaną wstęgą ul.: Trębacką, Krakowskiem - Przedmieściem, Nowym - Światem, Nowowiejską, Marszałkowską i Al. Jerozolimską. Przed lokalem warszawskiego okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S z zaimprowizowanej trybuny przemawiali jeszcze tow. Jaworowski, Neubauer i Wencel, poczem pochód rozwiązano.

Olbrzymi wiec i wielotysięczny pochód imponowały nietylko swemi rozmiarami, ale i powagą i niezmąconym niczem spokojem, od których biła moc i siła stokroć większa, niż od krzykliwych i pstrych burżuazyjnych maskarad ulicznych.

AKADEMJA.

Sala Filharmonji wypełniona po brzegi towarzyszami i towarzyszkami z organizacji politycznych, zawodowych i współdzielczych. Nigdy bodaj sala ta nie gościła takiej publiczności, nigdy też nie panował w niej nastrój tak podniosły, a niewymuszony, uroczysty, a pełen wesela, radości i prostoty.

Po przywitaniu obecnych przez tow. **Jaworowskiego** orkiestra Filharmonji pod batutą dyr. **Birnbauma** odegrała Marsyljankę, którą wszyscy wysłuchali stojąc. Tow. **Barlicki** w pięknych słowach skreślił rolę dziejową pracy, jej znaczenie w rozwoju ludzkości i kultury ludzkiej. Klasa robotnicza ma za zadanie przekuć teorje i marzenia filozofów w rzeczywistość, a dokonywa tego codzienną pracą, przekształcającą świat nasz i nadającą myślom i pomysłom formy realne. Ten to djalog człowieka z wszechświatem stanowi istotę dziejów. Burżuazja sfałszowała normalny i istotny stosunek człowiek do człowieka i człowieka do przyrody. Socjalizm, budując na granitowej podstawie pracy, przywróci ten stosunek. Okrzykiem na cześć socjalizmu i święta majowego, podchwyconym przez zebranych, zakończył tow. Barlicki przemówienie swe nagrodzone rzęsistymi oklaskami.

Następnie chór Opery pod dyrekcją p. **Badowskiego** świetnie odśpiewał dwa utwory Lachmana i Kretzera; artysta Opery p. **Palewicz** wykonał pieśni Niewiadomskiego, zaś pierwszy basista t. **Ostrowski** z wielkiem powodzeniem odśpiewał wyjątki z oper Moniuszki i Gounoda.

Tow. **Hankiewicz** podniósł moment historyczny, przeżywany przez Ukrainę, gdzie rozgrywa się obecnie jeden z epizodów wielkiej rewolucji, polegającej m. in. na tem, że likwiduje się dziedzictwo caratu i przyśpiesza się moment zbliżenia i zbratania wolnych ludów. Słowa tow. Hankiewicza znajdują u słuchaczów b. żywe echo.

Punktem kulminacyjnym Akademji „mówionej“ było przemówienie tow. **Renaudela**, członka delegacji socjalistycznej, przebywającej od kilkunastu dni w Warszawie. Socjalista francuski widocznie przejęty był przebiegiem imponującej manifestacji proletarjatu stolicy, oświadczył bowiem, że pochód nasz majowy bodaj, że przewyższał okazałością swą pochody zagraniczne. Chociaż proletarjat różnemi przemawia językami, to jednak rozumie się wzajemnie i wspólne żywi uczucia, dlatego też socjalista dobrze się czuje w środowisku socjalistycznem każdego kraju. Po pięciu latach straszliwej wojny proletarjat nauczył się cenić pokój, tak niezbędny dla odbudowy społecznej i zbliżenia wzajemnego robotników całego świata. Mówca kończy okrzykiem na cześć solidarności robotników, socjalizmu i święta majowego.

Mowa tow. Renaudela przyjęta została entuzjastycznie, a gorące oklaski, które powtórzyły się po przetłomaczeniu przemówienia przez tow. **Perla**, były dowodem niezbitym, że oprócz obłudnej przyjaźni reakcji polskiej do burżuazji francuskiej, istnieje prawdziwa, bo proletarjacka przyjaźń i solidarność między robotnikami polskimi i francuskimi. Okrzyki „Vive le France“ rzucone z sali pod adresem tow. Renaudela i Francji pracującej będą dlań niewątpliwie najmilszym upominkiem i wspomnieniem, odniesionem z pobytu w Polsce.

Jeszcze jedno przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. **Perl**. Nawiązując do nieśmiertelnej „Ody do młodości“, wypowiedzianej ze swadą przez p. Hohendlinger z teatru „Reduta“, tow. Perl wykazał, jak idee i hasła mickiewiczowskie ucieleśnione są dziś w pracy i zmaganiach klasy robotniczej. Zarówno w czasach mrocznych niewoli, jak też po odzyskaniu niepodległości polska klasa robotnicza wierna była i jest ideałom wieszcza. Ofiary i krew męczeńska najlepszych jej synów są żywem tego świadectwem. Czemże bowiem jest żywot i cierpienia tow. Waryńskiego, piszącego w więzieniu swój „Mazur Kajdaniarski“, jeśli nie spełnieniem testamentu, przekazanego przez Mickiewicza?

Sala słuchała słów tow. Perla z przejęciem i nagrodziła je szczerym oklaskiem.

Część koncertowa, oprócz wymienionych produkcji, zawierała jeszcze popis artysty Opery p. Freszla, który silnym i pięknym swym barytonem odśpiewał dwie pieśni, a nadewszystko śpiew t. Dygasa, znakomitego tenora Opery naszej. Tow. Dygas nietylko porywał śpiewem swym, ale też zasłużył na szczególną wdzięczność robotników za zorganizowanie części koncertowej. To też słuchacze zasypali go kwiatami, serdecznie dziękując za pracę własną i kolegów. Jeden z słuchaczy zawołał: „Niech Dygas, który przez cały rok śpiewa burżyazji, zaśpiewa jeszcze raz proletarjatowi“, na co t. Dygas chętnie się zgodził, śpiewając dodatkowo.

Słowo uznania i podzięki należy się też dyrektorowi Rudnickiemu, który doskonale towarzyszył śpiewakom na fortepianie.

Produkcje artystyczne Akademji, stojące na wysokim poziomie i gorąco przyjęte przez słuchaczów, wykazują jasno, że proletarjat nietylko spragniony jest sztuki, nietylko potrafi ją odczuć i przejmować się nią, ale też, że domaga się dzieł sztuki w dobrem, prawdziwie artystycznem wykonaniu. Oby i inni artyści poszli w ślady t. Dygasa, Ostrowskiego i in. i zrozumieli wreszcie, gdzie leży przyszłość sztuki i od kogo spodziewać się mogą godnego jej przyjęcia.

Akademja wywarła silne wrażenie. Czerwień i purpur sztandarów socjalistycznych, zalegających estradę, posłużyły za tło mówcom i śpiewakom. Sztandary te poruszyły się pod koniec Akademji w takt „Czerwonego“, podjętego przez kilka tysięcy słuchaczów. Z kilku tysięcy piersi rozległy się śpiżowe dźwięki pieśni rewolucyjnej, a uczestnicy rozchodzili się w niezłomnem przeświadczeniu, ze sprawa robotnicza zwycięża...

* * *

Na placu Bankowym zgromadzili się komuniści. Pochód ich przez Krakowskie - Przedmieście i Nowy - Świat skręcił w Al. Jerozolimską i rozwiązał się przed dworcem wiedeńskim. Komuniści łaskawie pozwolili przyłączyć się do ich pochodu rozbitkom z opozycji, którzy kroczyli za małym transparencikiem, z bladym napisem na amarantowem tle: Opozycja Polskiej Partji Socjalistycznej. W komunistycznym pochodzie, który liczył kilka tysięcy osób, niesiono transparenty i sztandary z różnymi napisami, m. in.: Niech żyje Rosja sowiecka, Niech żyje Ukraina sowiecka, a nawet Niech żyje Polska Komunistyczna Republika Rad Robotniczych.

W Al. Jerozolimskiej, przed kawiarnią „Cristal“ powstało w pochodzie zamieszanie, wywołane przez nietakt uczestników pochodu i niesforność bandy uliczników, do której przyłączyło się kilku uczni szkół średnich. Jeden sztandar uległ połamaniu. Kilka osób poturbowano, spokój zresztą szybko przywrócono.

W partyjnym komunistycznym pochodzie

za tablicami z napisami w rodzaju „Niech żyje Rosja sowiecka", niesiono tablicę z napisem „Scena i Lutnia i Robotnicza" i „Klub Proletarjacki". Dziwimy się, że bezpartyjne kulturalno - oświatowe instytucje robotnicze dały się uwieść agitacji partyjnej komunistów i defilowały pod sztandarami, obrażającemi inne socjalistyczne partje robotnicze.

* * *

Żydowskie organizacje robotnicze organizowały własne obchody. Oddzielnie Bund na placu Żelaznej Bramy, oddzielnie Poalej-Sjon, Ferajnigte i frakcja ludowa Ceirej - Sjon. Pochody żydowskie skierowały się w ul. Bielańską, Leszno, Nowolipie i t. d. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

* * *

Około godziny 10-ej przed południem ulicą Marszałkowską przeciągała nieliczna grupa, licząca około 150 ludzi. Z napisów na transparentach dowiedzieliśmy się, że jest to grupa, tak zw. opozycja P. P. S. Na transparentach wypisane były hasła komunistyczne. Co nie przeszkadzało „opozycjonistom" śpiewać starej patrjotycznej pieśni „Gdy naród do boju"...

* * *

Z pism ukazały się tylko „Dwugroszówka", „Gazeta Warszawska" i „Kurjer Warszawski". Podobno w „Kurjerze Warszawskim" pracowali przedsiębiorcy drukarniani z pod znaku S. S. S. pod ochroną policji.

* * *

Pracownicy restauracji i kawiarni brali wczoraj udział w pochodzie P. P. S i do pracy nie przystąpili. W niektórych zakładach m. in. w Ziemiańskiej, przy ul. Kredytowej, roli łamistrajków podjęły się panie kresowe.

Inteligencja tak zw. radykalna była w pochodzie robotniczym nieobecna. Ujrzymy ją trzeciego maja pod sztandarami Gdyka i Dymowskiego.

Podziękowanie.

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej i Komisja Obchodu Majowego składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia Święta Robotniczego: artystom, którzy wzięli udział w Akademji, towarzyszkom i towarzyszom czynnym przy organizowaniu pochodu, kwestarzom i kwestarkom.

Komisja Obchodu Majowego komunikuje nam, że przeznaczone dla robotników świętujących przedstawienia w teatrach nie odbyły się z powodu okoliczności od niej niezależnych.

Robotnicy teatralni onegdaj obiecali pracować w teatrach, gdzie zamówiono przedstawienia świąteczne, wczoraj jednak decyzję zmienili i oświadczyli że wogóle przedstawienia się nie odbędą. Komisja przeprasza za zawód i podaje do wiadomości, że pieniądze wpłacone za bilety zwracane będą w poniedziałek w lokalu O. K. R. (Aleje Jerozolimskie 56) w godzinach urzędowych.

Mały feljeton.

Ulica wczoraj.

Od Trębackiej hen w dal rzeka ludu a nad jego głowami powiewają, falują, skrzą się, czerwienią sztandary. Tłum idzie spokojnie, twardo, zwarty w sobie, stanowczy. Tu, to tam wyrywa się pieśń, hymn, okrzyk. Na chodnikach, w oknach inny tłum. Patrzy niespokojnie, ciekawie.

Kamienicznik (ponsowy ze złości do żony): Dozorcy domowi i ci też tutaj, widziałaś? Pęknę ze złości.

Żona: Nie pęknij, Lulusiu, bo pomyślą, że rzuciłeś bombę i zaaresztują nas.

(Przechodzą).

Fabrykant: A tośmy doczekali czasów— co? Pamiętam, jak to ich nasze kozaczki przepędzali, że aż ha! A teraz to, to, to — czort znajet czto!

Jego przyjaciel (kiwając głową): Tak, tak, mój drogi. Skończyły się dobre nasze czasy.

Fabrykant: Skończyły, skończyły! Aż mnie wątroba boli, gdy na to patrzę. Elektrownia, gazownia, kolejarze!....

(Przechodzą).

Ksiądz: Bezbożnicy. Żeby chociaż śpiewali „Serdeczna Matko!". Pracować im się nie chce.

Uliсznik (podsłuchawszy): A to księdzu dobrodziejowi to brzucho urosło od pracy — he?

(Przechodzą).

Inteligent (do kolegi): Czego oni chcą? Pensje mają większe, niż ja.

Kolega: No, nie wszyscy. Bogactwa zresztą po nich nie widać. Ale jeżeli kolega im zazdrościsz, to weź się kolega do wożenia śmieci.

Inteligent: Co? Ja? z moim doktoratem?

Kolega: Będziesz kolega woził śmiecie— uczenie!

(Przechodzą).

Dama (do swej towarzyszki). Co to, szwaczki? Fe! Chodźmy prędzej, moja droga.

Towarzysz (przechodzący): Takie same kobiety, jak pani.

Dama (z pasją): O, przepraszam pana, ja nigdy nie byłam taką panną, co to wysiaduje po sklepach, a palce ma, jak pończochę.

Towarzysz: Lepiej mieć palce jak dziurawa pończocha, niż serce.

(Przechodzą).

Literat I: Griaduszczyj cham!

Literat II: Ginący kołtun i szlagon.

Literat I: Upadek kultury.

Literat II: Książka, teatr, obraz, światło dla wszystkich.

(Przechodzą).

Paskarz chrześcijański: To są wrogowie ludzkości i burzyciele prawa. W ten sposób demoralizuje się społeczeństwo. Ja dziwię się, że rząd pozwala na takie spacery, jabym ich wpakował do kozy i już.

(Właśnie niosą tablicę z napisem: Precz z paskarzami! Okrzyki: precz z lichwą!)

Paskarz (zgrzytając zębami): Głupcy! To za moją krwawą pracę, za to, że ich żywię. A że tam człowiek zarobi czasem, to się chyba człowiekowi należy. Nie? Za krwawą przecie pracę...

Paskarz starozakonny: Nu, niech się pan, panie Fetorek, nie gniewa. Co oni się znają na handlu, te robotniki! Ale tak krzyczą za głośno, panie Fetorek. Jakby tak który strzelbnął w nas, toby było źle. Chodźmy.

(Przechodzą).

Zysław.

Zbrodnie policji poznańskiej.

(Korespondencja własna).

Dzień 26 kwietnia pozostanie czarnym dniem na kartach historji naszego miasta, — bo oto w dniu tym polała się krew bratnia na ulicach Poznania, — serdeczna krew naszych towarzyszy robotników, — stających w obronie słusznych swoich praw. To, co się stało, jest tak straszne, tak po kozacku, czy prusacku,—brutalne, że jest tylko jedno słowo, które na określenie czynu tego znajdujemy a to: **zbrodnia**. Tak jest, zbrodnię popełniono w dniu 26 kwietnia na ulicach Poznania, zbrodnię na bezbronnym tłumie, którego jedyną winą było, że przyszedł przed zamek domagać się poprawy swego bytu. Krew ścina się w żyłach na samo wspomnienie, że mógł znaleźć się polski prezydent policji, który polskim policjantom, do polskiego, bezbronnego robotnika strzelać kazał. I to się nazywa „narodowo" usposobiony urzędnik! Lecz niemniej od niego winnym jest i ten dziwnego pokroju, jak na obecne czasy, minister, który uważa, że wyjście i przemówienie słów paru do manifestujących robotników „uwłaczałoby jego godności", delegacji robotniczej natomiast kazał czekać przeszło dwie godziny w antykamerach, zanim ją przyjąć raczył, pomimo, że znanem mu było wielkie podniecenie umysłów, panujące wśród pracowników kolejowych, o których w danym wypadku głównie chodziło.

Powód zajść i przebieg ich był następujący: Pracownicy kolejowi w Poznaniu już od szeregu miesięcy domagali się słusznie im się należących, bo przez Sejm uchwalonych, dodatków drożyźnianych. Zbyt długie przeciąganie tej sprawy, głównie przez opór ze strony Min. b. dzielnicy pruskiej — Wł. Seydy, wywoływało zrozumiałe zniecierpliwienie. Korzystając z bytności ministra kolei Bartla w Poznaniu, udała się w niedzielę 25 kwietnia delegacja kolejarzy do tegoż, przedstawiając swoje żądania, które atoli ze względu na wyżej wspomniany opór naszego udzielnego Ministerjum... nie zostały w myśl życzeń robotników uwzględnione. Gdy następnego dnia, t. j. w poniedziałek 26 kwietnia rano ogół pracowników kolejowych o tem się dowiedział, wywołało to jeszcze większe wzburzenie i w rezultacie odruchowo wszyscy pracownicy warsztatowi, a za nimi i w ruchu, porzucili pracę i w manifestacyjnym pochodzie w liczbie około 3000 ludzi, udali się przed Zamek, chcąc zadokumentować, że poza postawionemi żądaniami stoi twardo cały ogół pracowników. Pan Minister Seyda przyjął delegację, która prosiła go, ażeby wobec wielkiego wzburzenia zebranych na dziedzińcu zamkowym robotników zechciał bodaj z balkonu słów parę do nich przemówić, któremu to życzeniu atoli p. Minister stanowczo odmówił, twierdząc, że to „uwłaczałoby jego godności".

Przyrzekł jedynie przyjęcie o godz. 1 w poł. delegacji, celem wszczęcia na nowo przerwanych wczraj rokowań. Tem małem zupełnie ustępstwem zadowolnili się na razie robotnicy i udali się z powrotem do warsztatów, postanowiwszy doczekać wyniku pertraktacji, dając tem samem dowód wysokiej subordynacji organizacyjnej i rozważnego traktowania sprawy. **Zamówiona przez p. Seydę delegacja atoli wyczekiwała od godz. 1 — 3 po poł. daremnie na przyjęcie,** co gdy ogół przez specjalnego posłańca o tem się dowiedział, wywołało zrozumiałe rozgoryczenie i spowodowało ponowny pochód pod Zamek. Na tę chwilę, zdaje się, władze wyczekiwały właśnie, wtenczas bowiem dopiero przyjęto delegację robotniczą i zaczęto z nią pertraktować po to, ażeby żądania robotników przyjąć dopiero wówczas, gdy na ulicy rozległy się pierwszy strzały, to jest gdy krwią robotniczą przypieczętowano umowę.

Ponownemu pochodowi kolejarzy przeciwstawił się bowiem tuż przed Zamkiem silny oddział policji uzbrojony w karabiny pod osobistem dowództwem p. prezydenta policji Rzepeckiego. W pewnym momencie, gdy tłum zbyt nacierał, pragnąc się dostać na dziedziniec zamkowy, policja dała salwę, zabijając i raniąc kilku kolejarzy. W pierwszym momencie tłum cofnął się przestraszony i rozproszony a policja zaczęła zbierać ofiary swego krwawego czynu.

Gdy atoli tłum ochłonął z tego pierwszego wrażenia i zaczął przyjmować postawę coraz to groźniejszą, wówczas policja cofnęła się na dziedziniec zamkowy i zamknąwszy bramy oddzieliła się od tłumu żelaznem ogrodzeniem idącem wokół Zamku. Tłum tymczasem rósł coraz to więcej, a gdy ambulans sanitarny nadjechał po poległych, wówczas kolejarze wzięli jednego z zabitych na mary i zanieśli wśród groźnych okrzyków przed Zamek, skąd następnie ruszyli do miasta, demonstrując po drodze przed prezydjum policji, gdzie powybijano szyby. Wskutek powstałego zamętu, a zwłaszcza zupełnego sparaliżowania jakiejkolwiek akcji ze strony policji, większość której uwięzioną poprostu była na dziedzińcu zamkowym, zaczęły naturalnie działać, jak zwykle w takich razach, różne ciemne elementy, tak, że sytuacja stawała się z godziny na godzinę groźniejszą. Tłum zaczął rozbrajać żołnierzy i oficerów, opanował więzienie wojskowe w reducie Grolmanna, skąd uwolniono około 300 więźniów, a zdobywszy w ten sposób dość poważą ilość karabinów, zaczął przyjmować coraz to groźniejszą postawę wobec władz.

Wieczorem ogłoszono stan wyjątkowy, wojsko zachowujące się dotąd biernie uchwyciło sprawę w swoje ręce i zdołało w kilku godzinach sytuacje tak opanować, że następnego dnia już do żadnych dalszych wykroczeń nie przyszło. Ogólna liczba zabitych wynosi 9, rannych 11 — podług dotychczasowego stwierdzenia.

Taki był mniejwięcej przebieg tych bolesnych wypadków poniedziałkowych. Komitet wykonawczy P. P. S. uważając, że w sprawie tej winien cały wielkopolski obóz robotniczy solidarne zająć stanowisko, zwołał w poniedziałek wieczorem, krótko po krwawym zajściu przed Zamkiem, zebranie przedstawicieli wszystkich robotniczych organizacji zawodowych i politycznych w Poznaniu, które po obszernej dyskusji wysunęły następujące cztery punkty jako minimum żądań robotników poznańskich, wypełnienie których jedynie zagwarantować może spokój i porządek dalszy:

1. Natychmiastowe odwołanie p. Seydy, jako Ministra i przyspieszenie zniesienia oddzielnego Ministerium dzielnicowego.

2. Natychmiastowe zaaresztowanie p. prezydenta policji Rzepeckiego, jako głównego sprawcę krwawych zajść.

3. Natychmiastowe przysłanie komisji sejmowo - rządowej, która wspólnie z przedstawicielami robotników zbada całe zajście i

Od niedzieli do niedzieli.

Staliśmy się wszyscy hipochondrykami. Wszyscy narzekamy, wszyscy grymasimy, stękamy, kwękamy i wszyscy jesteśmy niezadowoleni. Lecz jeśli niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy zrozumiałem jest u ludu pracującego i u zarobkującej inteligencji, t. j. u tych warstw społeczeństwa, którym długotrwała wojna najbardziej dała się we znaki, to zgoła niezrozumiałem jest niezadowolenie sfer burżuazyjnych, zarówno wiejskich, jak miejskich, które na wojence wcale nieźle się obłowiły i w dalszym ciągu jeszcze obławiają.

Klasa pracująca, która zawsze, w najspokojniejszych nawet czasach miała dostateczne powody do narzekania, jęła się swoich starych, wypróbowanych leków: pracy i walki. Burżuazja natomiast, nie wyrzekając się walki, znalazła nie tyle sposób na usunięcie niezadowolenia, ile miejscowość kuracyjną, gdzie można uleczyć się z hipochondrji i odzyskać równowagę duchową.

Poznań!

Wielkopolska, a w szczególności Poznań, stał się dla polskich sfer posiadających tą błogosławioną Arkadją, o której do niedawna jeszcze słyszało się djalogi w rodzaju następującego:

— Dokąd to pan dobrodziej? — pyta się otyły jegomość bez walizki otyłego jegomościa z walizką.

— Do Poznania; na odpoczynek; wyjeżdżam na 3 — 4 tygodnie odetchnąć powietrzem niezatrutem mjazmatami bolszewizmu.

— Zazdroszczę panu. Jak tylko uda mi się osiągnąć za moją chałupę siedem miljonów (pięć już mi dają), likwiduję wszystkie interesa i przenoszę się z rodziną na stałe do Poznania.

— Ależ naturalnie — przytakuje jegomość z walizka — trzydzieści fenigów funt chleba!

— Dwieście marek para gemzowych butów.

— I zabawić się, panie tego, można niedrogo. Pięćdziesiąt marek butelka szampana.

— Bagatela! Ileż to można przez rok zaoszczędzić!

— I komorne względnie nie drogie.

— Co do tego, to nie powiem, bym to uważał za zaletę — żachnął się jegomość bez walizki, kamienicznik z zawodu.

Takie i tym podobne djalogi można było u nas często słyszeć.

Aż naraz stała się rzecz straszna. Z Poznania nadeszły wieści, które wzburzyły wszystkie umysły.

— Źle, w Poznaniu polskie władze strzelają do polskich robotników — zawołano.

— Źle w Poznaniu, skoro t r z e b a strzelać do robotników — zawyła burżuazja.

— W Poznaniu rządzą Polacy, ale system rządzenia pozostał pruski — zawołano.

— Bolszewicy w Poznaniu! — zawyła burżuazja, którą do reszty z tropu zbił telegram PAT'a o niemieckich komunistach.

Być może, że zaszło tam tylko nieporozumienie. Pan Rzepecki mógł naprz. mówić do kolejarzy polskich tak, jak mówił po polsku w Sejmie p. Poszwiński i kolejarze mogli go niezrozumieć.

Być może, że cała wiadomość o tragicznych wypadkach w Poznaniu jest zmyśloną przez PAT'a, wprawiającego się w fabrykowaniu wiadomości na wypadek, gdyby został wypuszczony w pacht prywatnej spółce.

Być może, że otrzymamy znowu od p. Rzepeckiego „urzędowe wyjaśnienie", od tego p. Rzepeckiego, który z takim zamiłowaniem koresponduje z „Robotnikiem" i wtedy będziemy wiedzieli, jak w Poznaniu... nie było. Na razie musimy czekać na wyjaśnienie komisji sejmowej, zwłaszcza, że p. Minister Seyda nie pozwala nam nawet telefonicznie rozmówić się z Poznaniem. Snadź wypadki poznańskie niczego nie nauczyły p. Seydę, który, raz zabrnąwszy w błoto, uważa że należy dalej brnąć. Ano, zobaczymy, czy na p. Seydzie nie ziści się maksyma łacińska hominis est errare, insipientis perseverare — rzeczą ludzką jest błądzić, znamieniem głupca — trwać w błędzie.

Tymczasem Poznań przestał być Arkadją i nasza burżuazja nie ma dokąd jechać. Chyba, że pojedzie do Palestyny, którą konferencja pokojowa podczas ostatniego aktu w San-Remo podarowała Żydom na własność, a raczej prawie na własność, bo... pod protektoratem Anglji.

Jeśli, jak zapewniają nasze łyki i kołtuny, zamykający oczy na własne sprawki, Żydzi są siewcami bolszewizmu we wszystkich krajach, to należy przypuszczać, że we własnym kraju i u siebie w domu idei bolszewickich nie zasieją i Palestyna stanie się znowu ziemią obiecanc, tym razem dla burżuazji. A zatem, bez długich namysłów; komu w drogę, temu czas! Tam nawet 1-go maja nie będzie się świętować!

Wprawdzie jakiś „Sekretarjat Zjazdu Antybolszewickiego" w zielonych odezwach rozlepionych na murach Warszawy zapewnia, że nie trzeba być na to prorokiem, by przepowiedzieć, że tegoroczny obchód 1-go maja jest ostatnim świętem robotniczem w Polsce, ale my pod tym względem inne mamy przekonanie. Na tym punkcie my, uświadomiony proletarjat polski, jeszcze długie lata będziemy „trwali w błędzie".

Zgodzi się z tem nawet sam zielony autor zielonej odezwy, jeśli przyjrzał się wczorajszemu pod każdym względem imponującemu obchodowi Święta Pracy, Święta 1-go Maja.

Zielony autor, który wczoraj musiał do reszty zzielenieć, zostanie fałszywym prorokiem.

Roman Boski.

w porozumieniu z nimi wyda stosowne dalsze zarządzenia.

4. Pozwolenie organizacjom robotniczym na zajęcie się pogrzebem poległych bohatorów sprawy robotniczej.

Postulaty te zostały jeszcze w poniedziałek w nocy doręczone p. szefowi sztabu, majorowi Korytowskiemu z prośbą o przesłanie ich w drodze urzędowej do centralnych władz warszawskich, co też zostało uskutecznione. Zdaniem naszem jedynie tylko przez wypełnienie powyższych żądań bedzie można, w bliższej czy dalszej przyszłości, powtórzeniu się podobnych wypadków zapobiec.

Poznańczyk.

Echa krwawych zajść w Poznaniu

W piątek dnia 30 kwietnia przybyła do Warszawy delegacja organizacji robotniczych z Poznania, w skład której wchodzil' przedstawiciele P. P. S., Rady klas. Zw. zaw., Zw. zaw. kolejarzy Rzeczyp. Polskiej, Zjednoczenie Zaw. Polskie i Nar. Zw. Robotników. O godz. 1-ej po południu przyjał delegację, prowadzoną przez posła Rajcę, który właśnie z Poznania był powrócił, pan prezydent ministrów. Jeden z członków delegacji odczytał obszerny memorjał, przedstawiający powody i przebieg krwawych zajść w dniu 26 kwietnia, poczem poszczególni członkowie delegacji uzupełnili memorjał osobistemi swemi spostrzeżeniami. Delegaci podkreślali z całą stanowczością — co też w przedłożonym memorjale pełny znalazło wyraz — że jedynie tylko po przyjęciu i konsekwentnem przeprowadzeniu owych ogłoszonych już trzech postulatów mogą organizacje robotnicze przyjąć odpowiedzialność, że w bliższej, czy dalszej przyszłości podobne wypadki się nie powtórzą.

Pan prezydent ministrów w odpowiedzi swej zaznaczył, że stał dawniej i stoi nadal na stanowisku możliwie szybkiego zjednoczenia ziem polskich, a teraz — po zaszłych wypadkach w Poznaniu i przedstawieniu mu tego, z czem delegacja przyjechała, tem więcej przekonywa się, że stanowisko to jest jedynie słusznem. Po zbadaniu sprawy przez delegację sejmowa poweźmie natychmiast w porozumieniu z Sejmem odpowiednie decyzje, których dzisiaj już przesądzać nie pragnie, atoli przy rozstrzygnięciu których opinja delegacji wziętą będzie z całą zasługującą na to powagą — pod rozwagę... że winni strasznych tych wypadków z całą surowością będą ukarani — o tem delegacja może być przeświadczoną. Również zgadza się na to, że koszta pogrzebu oraz zabezpieczenie bytu rodzinom poległych weźmie skarb państwa na siebie.

Po południu odbyła się w Sejmie konferencja delegacji poznańskiej wraz z komisją sejmową, wyłoniona dla zbadania zajść oraz z przedstawicielami klubów. Po sprawozdaniu delegacji wywiązała się obszerna dyskusja, w trakcie której zabierali głos tak przedstawiciele z Poznania, jak i posłowie. Zainterpelowani delegaci dawali wyjaśnienia dotyczące różnych szczegółów zajść w Pozraniu, z których niezbicie wynika, że li tylko lekkomyślne w najwyższym stopniu traktowanie przez władze poznańskie ruchu zarobkowego w warsztatach kolejowych, oraz zbyt pochopne do okazywania swej „silnej ręki" postępowanie prezydenta policji poznańskiej było bezpośrednią przyczyną tych krwawych wypadków. Wieczorem tak delegacja robotnicza jak i komisja sejmowa wyjechały do Poznania.

W Komisji z ramienia Związku Polskich Posłów Socjalistycznych bierze udział tow. Smulikowski.

Akcja wyborcza na Pomorzu.

Wszystkie żywioły reakcyjne na Pomorzu podały sobie rękę, by zwalczać P. P. S. i jej kandydatów.

Nie przeszkadza to zwalczać im się nawzajem i przelicytowywać się co do charakteru robotniczego stronnictw, które reprezentują. W ostatnich dniach zjechali na Pomorze posłowie z osławionej dziesiątki chadeckiej i w imię chrześcijaństwa i katolicyzmu zwalczają wyzwoleńczy ruch robotniczy P. P. S. W oczach chadeków nawet N. S. R. jest nadto rewolucyjne, jakkolwiek znane są wybryki przywódców tego stronnictwa, w sposób bandycki starających się rozbijać wiece, na których towarzysze nasi wyjaśniają tumanionym przez N. S. R. robotnikom nasze stanowisko polityczne i społeczne i znaczenie klasowej organizacji proletarjatu. Pomimo zorganizowanej reakcji ława idącej przeciwko P. P. S. i jej kandydatom wpływy nasze rosną. Na wielkim wiecu w Chełmie. dn. 29 kwietnia z górą 1500 robotników i robotnic z naprężoną uwagą wysłuchało przemówień kandydata naszego tow. Śniadego i tow. Woszczyńskiej i oświadczyło się na listę nr. 6, wystawioną przez P. P. S. W Grudziądzu tegoż dnia tow. poseł Dobrowolski zmusił przywódców bojówek N. S. R. do zaprzestania praktyk rozbijania wieców i rozwinął w przeszło 2-godzinnem przemówieniu program nowej partji.

W Toruniu na wiecu Zjednoczonych Polek w środę, dnia 28 ub. m., na którym chadeccy posłowie atakowali P. P. S., przemawiała tow. Woszczyńska i zmusiła dość burzliwe audytorjum, złożone z 1000 osób, przeważnie kobiet, do wysłuchania przeszło godzinnego referatu. Tumanione przez swych duchowych przewodników Torunianki z uwagą słuchały wywodów mówczyni o pracy niepodległościowej i socjalistycznej kobiet polskich w innych dzielnicach Polski. W piątek odbył się wiec wyborczy P. P. S. w Toruniu. Przemawiali tt. Dobrowolski, Woszczyńska i Śniady. Akcja wyborcza na Pomorzu rokuje dobre dla partji naszej nadzieje, a w każdym razie wpłynie znacznie na pogłębienie i rozwój organizacji naszej na Pomorzu. W krótkim czasie i ta dzielnica b. zaboru pruskiego będzie czerwoną, jak czerwonym jest Śląsk Górny.

Nieco o uruchomieniu przemysłu żelaznego.

Jedną z gałezi przemysłu, istotnie polskich — i ze względu na kapitał i ze względu na robotników — był u nas przemysł odlewniczy, który nietylko zatrudniał dość znaczną ilość robotników, ale dawał surowiec całemu szeregowi warsztatów mechanicznych, drobnych fabryk narzędzi rolniczych etc. Przemysł ten nie był przemysłem wielkim — zaledwie parę fabryk przekraczało liczbę 300 robotników zatrudnionych, naogół liczba ich wahała się od 30 do 150. Jednak stwierdzić należy, że musiał on być dość zdrowym i na mocnych podstawach opartym, jeżeli zwrócimy uwagę na to, że ta gałeź przemysłu żelaznego pierwsza mobilizuje się i uruchamia, choć ani rząd, ani społeczeństwo zbytnio z pomocą dlań nie spieszą. Jest jednak faktem, że kiedy rok temu na terenie Królestwa funkcjonowało zaledwie 41 odlewni, to obecnie funkcjonuje ich 141 — t. zn., że w ciągu roku uruchomiono ich 100. Odlewnie te rzadko funkcjonują samoistnie — zwykle są połączone bądź z fabrykami narzędzi rolniczych, bądź też z warsztatami mechanicznemi. Stanowią one w chwili obecnej dość poważną pozycję w ruchu pracy. w przemyśle i w samych tylko odlewniach jest zatrudnionych około 6000 robotników, co stanowi jednak tylko 20% ilości robotników, których byt jest związany z bytem odlewni— niewątpliwie wstrzymanie odlewni pozbawiłoby pracy całe szeregi robotników warsztatów mechanicznych i t. d. Że liczba ta nie jest przesadzoną, łatwo jest sprawdzić ten stosunek w każdej większej fabryce, np. narzędzi rolniczych.

A jednak pomimo poważnego znaczenia tej gałęzi przemysłu, pomimo ogromnego zapotrzebowania ze strony wsi na produkty tego przemysłu, jest on bliskim katastrofy: oto zaznacza się już dziś brak żelaza, które idzie z dniem każdym w cene i to zarówno surowiec, jak t. zw. fragment. Brak jest i blachy, brak stali narzędziowej — tak, iż np. części maszyn rolniczych, które przed wojną wyrabiano z żelaza, dziś robi się z drzewa.

Powstaje pytanie — co się dzieje z żelazem; wszak funkcjonuje wielki piec u Handtkego pod Częstochowa, również produkuje surowiec Staporków. Ale tu stwierdzić należy, że ilość produkowanego surowca przez obie te huty wynosi około 40 wagonów, gdy na potrzeby odlewni należałoby rozporządzać 240 wagonami miesięcznie. Dotychczas resztę dostawiała huta Trzyniecka ze Śląska Cieszyńskiego, ale od czasu objęcia władzy na Śląsku przez komisję międzyaljancką, przesyłki z huty ustały — i, jak nam wiadomo, surowiec trzyniecki wędruje do Szwajcarji i Francji za dobre i gorsze franki. A jednak chwilowo wystarczyłoby nam 10% produkcji trzynieckiej, by potrzeby nasze zaspokoić... Jednak nie na tem kończy się katastrofalny stan rzeczy w naszym przemyśle żelaznym: oto Państw. Urząd Węglowy, ulegając zresztą naciskowi ze strony rolników, daje na wieś— do młynów i dla kowali koks lepszy, niż dla odlewni. Tymczasem dla każdego nawet słabo poinformowanego w kwestiach przemysłowych jest jasnem, że o ile młyn lub kuźnia mogą iść koksem gorszym, to w odlewni użycie koksu gorszego spowodować może zamrożenie pieca, z czem teraz ciągle walczyć muszą kierownicy fabryk. Wogóle kwestja koksu dla kuźni powinna uledz w P. U. W. poważnemu rozpatrzeniu: o ile nam wiadomo, kuźnia doskonale iść może na węglu drzewnym, o czem nie pomyślano dotychczas wcale, lub prawie wcale, gdy np. armja austro-węgierska w swych kuźniach polowych i nietylko polowych właśnie tego węgla używała...

A teraz jeszcze jedno: niektórzy z przemysłowców odlewniczych przez czas, gdy ich odlewnie stały, umieli w całkiem innej gałęzi życia gospodarczego robić dobre interesy i dziś, rozporządzając kapitałem, szykują się do kampanji wywozowej do Rosji w ten sposób, że, skupując nawet po paskarskich cenach surowiec i „fragment", robią rozmaite odlewy w rodzaju garnków, drzwiczek do pieca etc.— i to wszystko wysyłają pod front — do Łucka, Równego, licząc, że zysk ze sprzedaży po zawartym pokoju opłaci im stokrotnie unieruchomienie kapitału. A krążą również wieści, że pono i nasze huty, produkujące surowiec, w swej gospodarce handlowej nie są wolne od pewnych zachcianek paskarskich. i że łatwiej jest dostać surowiec od pewnych agentów, niż od huty wprost...

A przecież brak jest w pierwszym rzędzie narzędzi rolniczych, a przecież pono je trzeba sprowadzać z zagranicy!...

Radzibyśmy wiedzieć, co Ministerjum Przemysłu i Handlu w tych sprawach chce i może zrobić? Czyż rzeczywiście mamy za trzy miesiące wstrzymać już i tę resztę fabryk w ruchu tylko przez brak dostatecznej energji i nadzoru.

Z. Dreszer.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 143.

Posiedzenie piątkowe rozpoczęło się od krótkiej, a gwałtownej burzy Grupa „Wyzwolenia", która w czwartek złożyła wniosek nagły w sprawie przyśpieszenia pracy nad konstytucją i uchwalenia jej jeszcze przed feriami letniemi, chciała przez usta pos. Rudzińskiego złożyć oświadczenie w tej samej sprawie, albowiem w czwartek p. marszałek nie dopuścił do uzasadnienia nagłości wniosku, a wnioskodawcy z doświadczenia wiedzą, że wnioski odsyłane do komisji nierychło powracają do Izby. Atoli p. marszałek nie udzielił pos. Rudzińskiemu głosu nietylko do odczytania oświadczenia, lecz nawet do formalnego wyjaśnienia, dlaczego grupa „Wyzwolenia" oświadczenie takie pragnie złożyć. Wywołało to silne wzburzenie u członków „Wyzwolenia", które się jeszcze spotęgowało, gdy p. marszałek wykluczył posła Rudzińskiego z posiedzenia. Klub gremjalnie opuścił Izbę, rzucając w stronę marszałka głośne okrzyki protestu.

Tow. Barlicki wystąpił na końcu posiedzenia z prośbą do marszałka i do Izby, aby pozwolono pos. Rudzińskiemu złożyć oświadczenie, ale bez skutku.

Postępowanie p. marszałka wzbudzić musi najwyższe zdumienie. Powoływanie się na racje formalno - regulaminowe nie może w danym wypadku wchodzić w rachubę, albowiem nie można zabronić grupie parlamentarnej złożyć oświadczenia w ważnej sprawie politycznej, którą grupa ta uważa za najważniejszą w danej chwili. Jeżeli p. marszałek obawia się, że oświadczenie ludowców mogłoby wywołać dyskusję, to odpowiedzieć należy, że dyskusja taka, gdyby ją Izba zażądała, przyczyniłaby się bardzo do popchnięcia sprawy konstytucji z martwego punktu. Chęć unikania walki stronnictw w łonie Sejmu nie może w podobnych wypadkach być powodem do zabijania sprawy. Od tego jest Sejm, by ścierały się w nim poglądy stronnictw. Ale już nieudzielanie głosu w sprawie formalnej pos. Rudzińskiemu było zupełnie niezrozumiałe, a najmniej już zrozumiałem było wykluczenie tegoż posła z posiedzenia. Na taki przejaw surowości nie zdobył się jeszcze p. marszałek w stosunku do żadnego posła z prawicy, a przecież endecy z ks. Lutosławskim na czele nie zachowywali się łagodniej na czwartkowem posiedzeniu, aniżeli ludowcy w piątek. Ale co innego endecja, a co innego lewica ludowców!

Zresztą wystąpienie grupy „Wyzwolenia" okazało się potrzebnem i skutecznem, ponieważ p. marszałek poręczył, że wniosek posła Rudzińskiego bezwzględnie wejdzie pod obrady Izby w piątek. A bez nacisku energicznego ze strony grupy tej sprawa konstytucji nieprędko stałaby się przedmiotem dyskusji.

Na posiedzeniu piątkowem Izba uchwaliła pozatem bez dyskusji upoważnić p. min. Grabskiego do emisji dalszych 5 miljardów marek. Jużto przyznać trzeba, że pod względem szafowania miljardzikami p. Grabski nie znajdzie sobie równych.

Większą część posiedzenia wypełniła dalsza dyskusja w sprawie serwitutów. Przemawiali dwaj endecy pos. Marylski i Chaniewski. Każdy z nich mówił godzinę, a szło im o to, aby bronić projektu rządowego i zwalczyć projekt większości komisji rolnej. Różnica polega na wysokości wynagrodzenia za zniesienie serwitutów oraz okresów, według których ma być wypośrodkowana cena za serwituty. Głosowania nad ustawą jeszcze nie było.

* * *

Początek o godz. 4 m. 20.

Po zajściu z pos. Rudzińskim i klubem „Wyzwolenia", w rezultacie którego posłowie ci opuścili salę, a pos. Rudziński został wykluczony, zabrał głos prezes Urzędu ziemskiego, p. Wilkoński.

Tow. Smulikowski żąda głosu w sprawie formalnej.

Tow. Żuławski. My się w ten sposób nie pozwolimy traktować, żeby nam zamykano usta. w ten sposób nam się uniemożliwia pozostanie w tej Izbie, jeżeli nikomu ze strony lewej nie da się głosu.

Wrzawa trwa jeszcze czas jakiś, poczem ucicha.

P. Wilkoński. W odpowiedzi na nagły wniosek, wzywający Rząd do przedłożenia planu działania, oraz sprawozdania z dotychczasowych czynności w kierunku urzeczywistnienia reformy rolnej przedstawię co Główny Urząd Ziemski dotychczas zrobił i co zamierza zrobić w przyszłości. Stojąc zasadniczo (!) na podstawie uchwały Sejmu, uważam, że prace w sprawie reformy rolnej bezwzględnie należy przeprowadzić, nie naruszając jednak produkcji rolnej w kraju, jakoteż równowagi ekonomiczno-gospodarczej. Pojmuję pracę Urzędu Ziemskiego, jako wybitnie ideową o wysokim podkładzie uspołecznienia. Wykonanie pewnych działań w kierunku reformy rolnej, naturalnie (?!) w sposób rozważny i spokojny uważam za rzecz konieczną.

Prace te obejmują: parcelację, regulację serwitutów, komasację, pracę regulacyjne i współdziałanie przy regulacjach. Niezależnie od tego minister rolnictwa powierzył Urzędom ziemskim prace przy parcelacji na przestrzeni 130.000 morgów.

Po dzień 1 kwietnia r. b. Urzędy ziemskie ukończyły scalenie 2.559 gospodarstw w 66 wsiach na terenie 41.061 morgów, oprócz tego zaś prowadziły robotę w 224 wsiach na przestrzeni 144.837 morgów. Razem prace komasacyjne objęły 290 wsi na przestrzeni 185.901 morgów, co stanowi 40% ogólnych zgłoszeń.

Oprócz parcelacji i komasacji urzędy ziemskie prowadziły układy serwitutowe w 61 wsiach, obejmujących ,1654 osad. Gospodarze na zasadzie umów otrzymali stad 9,704 morgi.

Przystąpiono do ustawy w sprawie papierów, mających bezpieczeństwo pupilarne.

Pos. Loewenstein. Według ustawy prawo bezpieczeństwa pupilarnego nie przysługuje nadal papierom obcych państw i instytucji, mających swą siedzibę poza granicami Rzeczypospolitej.

Ustawa w drugiem i trzeciem czytaniu została przyjęta en bloc.

Następnie uchwalono w 3-ch czytaniach ustawę w sprawie przyznania bonifikacji posiadaczom asygnat 5% wewnętrznej pożyczki państwowej z 1918 roku.

Nowa emisja 5 miliardów marek.

Po referacie pos. Rząda uchwalono w 3-ch czytaniach bez dyskusji emisję dalszych 5 miljardów marek, ponieważ wzrost wydatków skłonił też ministerjum do przedłożenia ustawy o dalszej emisji biletów Polskiej Kasy Pożyczkowej do wysokości 16 miljardów marek polskich.

Bilety skarbowe.

Następnie pos. Rząd referował dwie ustawy w sprawie wypuszczenia biletów skarbowych. Pierwsza jest ramowa, i określa charakter biletów skarbowych, druga jest zastosowaniem pierwszej i upoważnia ministra skarbu do wypuszczenia 1 maja r. b. serji pierwszej tych biletów na sumę 2 miljardów marek polskich.

Pos. Marylski (N. - D.) uważa sprawę serwitutów za „ranę jątrzącą na ciele społecznem", staje w obronie d-ra Stefczyka, jako autora projektu rządowego i polemizuje z ludowcami, którzy przeprowadzili w komisji rolnej swój odmienny w niektórych punktach projekt. Mówca długo i szeroko rozwodzi się o historji serwitutów, wystawiając jaknajlepsze świadectwo obszarnikom i wzgardliwie odzywając się o reformie rolnej, jak wogóle o wszelkich reformach.

Pos. Gałka (Piastowiec) z przemówienia swego poprzednika odniósł wrażenie, że jakgdyby włościanie powinni być wdzięczni obszarnikom za dotychczasowe łaski. Mówca jest przeciwnego zdania. Nie mówiąc już o przeszłości stwierdzić należy, że serwitutantom nieraz dzieje się krzywda jeszcze obecnie. Do artykułu 10 wnosi poprawkę, aby wynagradzać serwitutantów albo w ziemi albo w lasach, tam zwłaszcza, gdzie wynagrodzenie w ziemi nie może nastąpić. Przemawiają za tem również i względy opałowe.

Pos. Chaniewski (N. - D.) uważa serwituty za „ropiący wrzód" na organizmie kraju i również, jak jego kolega pos. Marylski broni obszarników przed zarzutem, jakoby ci chcieli utrzymać serwituty.

Pos. Pomarański (P. S. L.) zwalcza poglądy i argumenty prawicy.

Marszałek. Ze względu na małą liczbę obecnych posłów odraczam głosowanie do następnego posiedzenia.

Tow. Barlicki (w sprawie formalnej). P. marszałek odmówił p. Rudzińskiemu głosu do odczytania deklaracji i zapoznania się z jej treścią. Wprawdzie art. 18 dopuszcza udzielenie głosu poza porządkiem dziennym tylko w sprawie formalnej, do sprostowania i dla złożenia osobistego oświadczenia, ale praktyka w tym Sejmie dopuszczała także składanie deklaracji politycznych. Dlatego uważam, że kol. Rudzińskiemu stała się krzywda i proszę, aby Sejm pozwolił pos. Rudzińskiemu na odczytanie owej deklaracji.

Marszałek tłómaczy postępowanie swe i zaręcza, że dopilnuje żeby w najbliższy piątek sprawa wniosku pos. Rudzińskiego przyszła na porządek dzienny.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 pp.

Kronika sejmowa.

Oświadczenie

Klubu P. S. L. „Wyzwolenie", którego p. marszałek nie pozwolił odczytać na ostatniem posiedzeniu sejmowem brzmi w streszczeniu:

Klub zaznacza doniosłość sprawy uchwalenia w szybkim czasie konstytucji, do czego zmierzała stale praca klubu, stwierdza, że wielokrotnie usiłował spowodować przyspieszenie prac konstytucyjnych i zakończenie istnienia Sejmu Ustawodawczego. Usiłowania te stale były paraliżowane już to przez spychanie zasad przyszłej Konstytucji polskiej do poziomu przetargów stronnictw przy podziale władzy — jak w okresie ostatniego przesilenia gabinetowego, gdy zgniły kompromis zahamował bieg prac konstytucyjnych na szereg tygodni i jako owoc przyniósł układ o senacie — układ sprzeczny z wolą ogromnej większości obywateli Polski — już to przez jawny opór większości stronnictw przeciw przyspieszeniu Konstytucji, opór, pozwalający twierdzić, że interes partyjny lub względy oportunistyczne nakazują stronnictwom tym trzymać się za wszelką cenę zdobytych poselskich krzeseł.

Próba zmuszenia Komisji Konstyt. do pracy w czasie ferji wielkanocnych spełzła na niczem, gdyż użyto, jako tarczy, konwentu senjorów, który na jednomyślność zdobyć się nie mógł. Tak na czwartkowem posiedzeniu Sejmu odwołując się do poczucia odpowiedzialności ogółu posłów Klub nietylko nie znalazł poparcia ze strony większości stronnictw, ale prócz tego doznał wyraźnej szykany ze strony p. Marszałka, który nie uznał nagłości sprawy i skierował ją do Komisji Regulaminowej — wbrew logice i dotychczasowym zwyczajom.

Protestując przeciw takiemu spychaniu sprawy konstytucyjnej Klub oświadcza: że żadne szykany, formalne czy rzeczowe nie osłabią jego energji, aby ustawicznie przemawiać do poczucia odpowiedzialności Sejmu i jego istotnego obowiązku — a gdy to skutku odnosić nie będzie, zmuszony będzie odwołać się do szerokich warstw narodu.

* * *

W tej samej sprawie Klub posłów „Wyzwolenia" zwrócił się do wice-marszałka Sejmu tow. Moraczewskiego z prośbą o spowodowanie jaknajszybszego zwołania konwentu senjorów do rozpatrzenia i załatwienia takowej.

Do prośby dołączony jest opis przebiegu sprawy.

W sprawie morderstwa robotnika.

INTERPELACJA

posła Żuławskiego i tow. do p. ministra sprawiedliwości w sprawie pozostawienia na wolności mordercy robotnika Brenkiego — Czajczyńskiego z Kalisza.

W nocy z dnia 10 na 11 kwietnia r. b. Czajczyński, syn właściciela piekarni w Kaliszu, zamordował wystrzałem z rewolweru pracownika piekarskiego Brenkiego.

Szczegóły zbrodni są następujące: Brenkie wraz z trzema towarzyszami — jako komisja strajkowa — tej samej nocy był na kontroli w piekarni Czajczyńskiego (ojca) — przy ulicy Lipowej w Kaliszu. Czajczyński zachował się wobec delegatów brutalnie i na tem tle wynikła sprzeczka, zakończona zupełnie pokojowo.

Kiedy zaś komisja strajkowa po przeszło godzinie i po kontroli w innych piekarniach wracała ul. Lipową koło cmentarza prawosławnego, została zatrzymana przez czterech osobników. Jeden z nich — Czajczyński — zapytał: „Który to chciał bić ojca?", towarzyszący mu osobnik wskazał Brenkiego. Wówczas Czajczyński uderzył Brenkiego kijem, a gdy ten kij przytrzymał, wyciągnął rewolwer, cofnął się o 3 kroki i wystrzałem z rewolweru położył Brenkiego, który po 36 godzinach zmarł.

Morderca został aresztowany i po dwuch dniach uwolniony. Na skutek protestu Rady Związków Zawodowych — Czajczyński został powtórnie aresztowany, lecz na drugi dzień po pogrzebie Brenkiego, t. zn. 16 kwietnia został znów uwolniony.

Wobec powyższego podpisani zapytują:

1) Czy znany jest p. ministrowi fakt podany?

2) Czem należy sobie wytłomaczyć uwolnienie mordercy z aresztu?

3) Czy gotów jest p. minister polecić natychmiastowe aresztowanie Czajczyńskiego, przyśpieszenie sprawy i wyroku, aby wzburzonej tym niesłychanie bezczelnym mordem ludności dać dowód, że istnieje sprawiedliwa kara dla morderców?

Warszawa, dnia 30 kwietnia 1920 r.

Kronika polityczna.

Wydział prasowy M. S. Z. komunikuje, że zamieszczone w Nr. 118 ym „Gazety Warszawskiej" streszczenie przemówienia p. wice - ministra Dąbskiego, wygłoszonego na tajnej części posiedzenia komisji spraw zagranicznych w dniu 29 kwietnia r. b. jest nieścisłe, zaś w pewnych szczegółach niezgodne z prawdą. (P. A. T.).

* * *

Na konferencji w San Remo reprezentowali Polskę poseł polski przy Kwirynale hr. Skirmunt i poseł polski w Londynie ks. Sapieha.

* * *

Przedstawiciel Rządu polskiego w Konstantynopolu Dr. Jodko złożył w towarzystwie p. Gasztowta wizytę oficjalną w. wezyrowi. W rozmowie w. wezyr pytał o armję polską i wojnę z bolszewikami, wspomniał o ciężkiem położeniu Turcji, która mu przypomina stan Polski w końcu XVIII w. i wyraził nadzieję, że uda mu się zachować istnienie Turcji.

P. Jodko mówił o nawiązaniu stosunków ekonomicznych Turcji z Polską, oraz o wiekowej sympatji, jaką ma Polska dla Turcji.

* * *

Wczoraj wieczór wyjechali do Paryża posłowie Brun i Radziszewski na międzyparlamentarną konferencję handlową. Konferencja będzie trwała przez trzy dni a mianowicie 3, 4 i 5 maja. W Paryżu p. Radziszewski wygłosi odczyt p. t. „La Pologne economique". Odczyt poprzedzi słowem wstępnem p. Noulens.

* * *

Prasa niemiecka donosi, że w krótkim czasie przybędą do Warszawy ministrowie niemieccy spraw zagranicznych, wewnętrznych i sprawiedliwości, celem omówienia kwestji urzędników niemieckich.

* * *

Ministrem Spraw Zagranicznych na Węgrzech został P. Teleki, Spraw Wewnętrznych p. Michał Doemoetoer.

Ruch socjalistyczny zagranicą.

Włochy. Na zjeździe prowincjonalnem socjalistów w Medjolanie uchwalono 94 tys. głosów przeciw 21 tys. tytułem próby stworzyć Rady robotnicze we wszystkich większych miastach, w których organizacje robotnicze są silne. Odrzucono natomiast (30 tys. gł. przeciw 5 tys.) wniosek powołania do życia Rad robotniczych w całym kraju.

***

Niemcy. Socjaliści niezależni Saksonji mają przy nadchodzących wyborach do parlamentu niemieckiego wystąpić samodzielnie, nie łącząc się ani z prawicą socjalistyczną ani z komunistami.

O węgiel górnośląski.

Komisja aljancka na Górnym Śląsku określiła kolejność dostarczania węgla górnośląskiego w sposób następujący: na pierwszem miejscu Polska, następnie Austrja, Włochy, koleje niemieckie, Górny Śląsk, Niemcy, Czechy i reszta zagranicy. Przeciwko tej decyzji rząd niemiecki zaprotestował, powołując się na to, że dostawa węgla, przewidziana dla Niemiec postanowieniem komisji, podlegać będzie takim wahaniom, że nie będzie mogło być mowy o uporządkowanej gospodarce węglowej w Niemczech.

Chlaśnięcia.

„Rubikon przekroczony",

czyli

Beka kompletnie zbaraniał!...

...„Rubikon przekroczony!"... „Bandyta" Petlura
Uznany!.... Siostrą Polski — wolna Ukraina!...
Bece w endeckiej głowie mącić się zaczyna,
Szczypie się, czy to prawda, czy też PAT'a bzdura?...

Ale najpocieszniejszą jest u Beki, „Kanta"
Od Olcho - Lewentalów, ta widoczna troska,
By tutaj (chroń od tego Polskę, Matko Boska!)
Ach, nie skrzywiła na nas swej gęby... Ententa!...

Boć to już, jak byk, jasne, myśli biedny Beka,
A z nim Ende (choć krzyczy na cześć wojska: „Hura!"):
Gdy, dzięki Polsce, „w górę wyjedzie" Petlura,
To „sen o wielkiej Rosji" na „amen" się wścieka!....

Zasię, bez „wielkiej Rosji" Ende żyć nie może!...
Więc, choć ze zwycięstw niby to ma radość w gębie,
Przecie nie trzeba zbytnio znów „przenikać w głębie",
By spostrzedz, że jest ona „nie w swoim humorze"!...

...O, „Cavour'y" z Zapiecka, o, endeccy „Fryeze" *),
O, mimowolne „druhy" bratniej Ukrainy!...
O, jak te wasze „beko - zbaraniało" miny
Są w tym swoim komizmie niezrównanym — byczel...

Wacław Wolski.

*) Modrzewscy.

Uchwała socjalistów polskich w Zurychu.

Na ogólnem zebraniu Stow. Soc. Rob. Polskich „Zgoda" w Zurychu, odbytem w dniu 3 kwietnia r .b., postanowiono jednogłośnie przesłać do prasy socjalistycznej w kraju następującą uchwałę:

Stow. Soc. „Zgoda" solidaryzuje się z wystąpieniem posłów socjalistycznych w Sejmie, którzy żądali od Rządu polskiego ukończenia wojny z Rosją sowiecką, albowiem wojna ta przynosi masom ludu pracującego cierpienia i niszczy siły proletarjatu młodocianego, który niezbędnie jest nam potrzebny dla wewnętrznej odbudowy kraju.

Stow. „Zgoda" przyjmuje radośnie wieści o mających się odbyć rokowaniach pokojowych i ma nadzieję, że takowe dojdą do korzystnego skutku.

Stow. „Zgoda" protestuje również przeciwko szowinistycznej propagandzie ze strony czeskiej na Śląsku, która dopuszcza się „gwałtów" na polskiej ludności, nie czekając wyniku głosowania.

Konferencja domaga się ściślejszego przestrzegania neutralności ze strony komisarzy aljanckich.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Dalsze powodzenie wojsk polskich.

Warszawa, 30 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 30 kwietnia 1920 r.:

Wojska nasze w dalszym zwycięskim pochodzie zajęły Żmerynkę i Winnicę, gdzie witano radośnie ich wkroczenie.

Na odcinku Koziatyna zajęto szereg miejscowości. Przejścia przez rzekę Teterów zostały zajęte i obsadzone przez nasze wojska. Szczególnie zacięte walki stoczono o miasteczko Malin, w obronie którego uczestniczyły chińskie oddziały. Miasteczko zostało zajęte po dłuższym boju, przyczem zdobyliśmy kilkanaście dział, bardzo dużo karabinów maszynowych i ręcznej broni.

Zdobycz nasza w taborze kolejowym wynosi około 100 parowozów i 2900 wagonów. Wzięto również kilka uruchomionych pociągów pancernych. W Żytomierzu i Berdyczowie zdobyły nasze oddziały kilka czołgów i jedną eskadrę lotniczą.

Walczące dotychczas po stronie bolszewików brygady ukraińskich strzelców siczowych złożyły w większości broń i poddały się. Ogólna liczba rozbrojonych siczowników sięga 12-u tysięcy ludzi.

Na Litwie i Białejrusi sytuacja ogólna niezmieniona.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(—) Kuliński pułk. Szt. Gen.

Warszawa, 1 maja.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 1 maja 1920 r.:

Rozbita armja nieprzyjaciela cofa się w dalszym ciągu w bezładzie. Na odcinku Żmerynki i Winnicy zajęliśmy linję Stanisławczyk — Gniewań — Pisarówka — Kosakówka.

W Żmerynce urządzenie stacji nienaruszone; zdobyliśmy tam liczny tabor kolejowy, radjostację i wiele nieobliczonego jeszcze materjału wojennego.

W Winnicy wzięliśmy wiele dział, składy artyleryjskie, amunicyjne, techniczne, pociąg sanitarny, szpitale wojskowe i ogromne magazyny żywnościowe.

Materjał wojenny, zdobyty na wziętej do niewoli 2-ej brygadzie strzelców siczowych, wedle dotychczasowych obliczeń wynosi: 32 działa z kompletnym zaprzęgiem, przeszło 150 karabinów maszynowych, około 5000 karabinów piechoty, radjostację, wielkie tabory i znaczną ilość koni.

Nasza dywizja, operująca na północ od Winnicy, znakomitym manewrem na Kalinówkę i Helendry odcięła odwrót cofającym się oddziałom bolszewickim, przyczem oddziały jednego z naszych pułków piechoty, odcięte od sił głównych, wytrzymały wszystkie kontrataki nieprzyjaciela nie dając mu się przebić wzdłuż toru kolejowego. Rezultatem tych walk było zupełne rozbicie przeciwnika. Wzięto około 8000 jeńców, zdobyto 2 pancerne pociągi, 10 dział i kilkadziesiąt karabinów maszynowych.

Wedle dokładniejszych obliczeń zdobycz na jednym tylko odcinku Koziatyna wynosi: 8000 jeńców, 14 armat, 190 karabinów maszynowych, wielka ilość taboru kolejowego, pociąg pancerny, 7 pociągów sanitarnych, jeden samochód pancerny, wiele samochodów zwykłych, kilka aeroplanów, znaczne tabory i dużo innego materjału wojennego. W Berdyczowie, prócz podanych już ilości wzięto jeden czołg i jedno auto pancerne.

Podnieść należy bohaterskie i pełne poświęcenia zachowanie się naszych oddziałów.

Pod Białopolem patrol 10 ułanów z 14-go pułku, prowadzony przez pporucznika Galinkiewicza, zaatakował cofający się oddział piechoty bolszewickiej, zdobył auto pancerne, 15 karabinów maszynowych i wziął 130 jeńców.

Na Polesiu, Białorusi i Litwie sytuacja niezmieniona.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(—) Kuliński pułk. Szt. Gen.

Święto Majowe.

Płock, 1 maja.

(P. A. T.). Dzień dzisiejszy minął w Płocku zupełnie spokojnie. Wszystkie sklepy polskie były pootwierane. Po południu utworzył się pochód robotniczy, który udał się przed magistrat. Z ganku magistratu przemawiał prezes Rady miejskiej Sztremajer, poseł Niedziałkowski i inni, poczem pochód skierował się na ul. Dominikańską, którą na wniosek socjalistycznej większości Rady miejskiej przemianowano na ulicę 1-go Maja.

Wilno, 1 maja.

(P. A. T.). Z okazji 1 maja odbyła się manifestacja socjalistyczna. Spokój nie został zakłócony.

Łódź, 1 maja.

(P. A. T.). Dzień dzisiejszy minął spokojnie. W większości fabryk i warsztatów nie pracowano. Odbyło się kilka pochodów z orkiestrami, które kierowały się poza miasto do t. zw. lasku Konstantynowskiego na miejsce, gdzie za czasów rosyjskich odbywały się egzekucje. W lasku tym wygłoszono liczne przemówienia. Po południu pochód przeszedł z powrotem przez miasto i rozwiązał się. Tramwaje nie kursowały do godz. 3 po poł.

Lublin, 1 maja.

(P. A. T.). Dzień 1 maja przeszedł w Lublinie zupełnie spokojnie. Uroczystość ograniczyła się do pochodów i przemówień w których wzięły udział polskie i żydowskie organizacje socjalistyczne.

Nauen, 1 maja.

(P. A. T.). (Radjo). „Vorwärts" donosi z Paryża, że francuska partja socjalistyczna wezwała proletarjat francuski do strajku powszechnego w dniu 1 maja.

Na Śląsku Cieszyńskiem.

Cieszyn, 30 kwietnia.

(P. A. T.). Komisja międzynarodowa w Cieszynie wydała następujący komunikat: „Rozporządzenie komisji międzynarodowej z 23 marca 1920 r. zmienia się jak następuje: Okres, w którym władze gminne będą musiały ukończyć układanie list osób, uprawnionych do głosowania w czasie plebiscytu, które miało się zakończyć dnia 30 kwietnia, przedłuża się do 15 maja. Listy te mają być przesłane w tym dniu do międzynarodowej komisji w Cieszynie do zatwierdzenia. Podpisana — komisja międzynarodowa w Cieszynie".

Plebiscyt na Górnym Śląsku.

Bytom, 1 maja.

(P. A. T.). Pisma niemieckie donoszą z Berlina, iż plebiscyt na Górnym Śląsku nie odbędzie się przed sierpniem r. b., a na Mazurach i Warmji przed grudniem r. b.

Wiadomość ta wymaga oczywiście potwierdzenia.

Wybory na Litwie.

Wilno, 1 maja.

(P. A. T.). Z Kowna donoszą, iż dotychczas urzędowo nie ogłoszono wyniku wyborów do konstytuanty litewskiej. Z nieoficjalnych źródeł wiadomo, że zwycięstwo odnieśli chrześcijańscy i socjalni demokraci. Polacy, jak donosi „Lietuwa", przeprowadzili z całego terytorjum zaledwie 2 posłów, pomimo, iż w południowym pasie Kowieńszczyzny mieszkają w zwartej masie: w 50-ciu parafjach ludność polska wynosi do 80%, w wielu innych od 30 do 40%. Porażka polska jest rezultatem antypolskich zarządzeń rządu kowieńskiego, który okręgi wyborcze wytwarzał sztucznie w ten sposób, że obszar polski, pocięty na drobne skrawki, przyłączał do wyłącznie litewskich powiatów ziemi Suwalskiej i Kowieńskiej. Prócz tego rząd kowieński zabronił Polakom wszelkiej agitacji i zebrań przedwyborczych, oraz zamknął jedyne pismo polskie w Kownie. Dla wzmożenia liczby głosów litewskich w okolicach polskich przysłano tam wojsko, które głosowało razem z ludnością polską. Ogół polski oburzony domaga się od posłów złożenia mandatów.

Wybory.

Poznań, 1 maja.

(P. A. T.). Ministerjum dzielnicy pruskiej wydało rozporządzenie wprowadzające w życie ustawy gminne. Na podstawie tego rozporządzenia zarządzono wybory do rad gminnych oraz wybory sołtysów i ławników w gminach wiejskich na Pomorzu i w gminach wiejskich nowozajętych ziem województwa poznańskiego. Wybory zaczynają się dnia 15 maja a kończą się 15 lipca.

OBWIESZCZENIE.

Ministerstwo Skarbu

zaprasza do podpisywania, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy dn. 27.II r. b.

Dwóch Pożyczek Państwowych

a) Długoterminowej i b) Krótkoterminowej

na warunkach następujących:

POŻYCZKA DŁUGOTERMINOWA będzie spłacona w przeciągu 45 lat od daty wypuszczenia przez wylosowanie jej obligacji
POŻYCZKA KRÓTKOTERMINOWA będzie spłacona w przeciągu lat pięciu.

Stopa procentowa obydwu pożyczek wynosi 5 od sta

Przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej pożyczka długoterminowa będzie przerachowana po kursie o 10% wyższym od kursu, ustalonego dla maków obiegowych.

Kupony obydwu pożyczek są wolne od podatków od kapitałów i rentowych, można nimi płacić podatki państwowe.

OBLIGACJE POŻYCZEK I KUPONY DO NICH będą przyjmowane narówni z gotówką przez państwowe urzędy przy zapłacie za ziemię, inwentarz i urządzenia, dostarczone przez nie przy przeprowadzaniu parcelacji i innych reform rolnych.

OBLIGACJE OBYDWU POŻYCZEK mają wszelkie prawa papierów pupilarnych, będą przyjmowane w pełnej wartości nominalnej, jako wadja przy licytacjach, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze skarbem, kaucje, składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucji pieniężnych, oraz będą przyjmowane bez opłaty na przechowanie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Pocztową Kasę Oszczędności.

Procenty od pożyczki długoterminowej są płatne na podstawie zwrotu kuponów dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku, od pożyczki krótkoterminowej — w dniach 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.

OBLIGACJE OBYDWU POŻYCZEK BĘDĄ PRZYJMOWANE przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i jej Oddziały DO LOMBARDOWANIA
1) Pożyczki będą udzielane do wysokości 80% nominalnej wartości.
2) Pożyczki te są oprocentowane na 5½ rocznie.

Przy wprowadzeniu zamierzonej pożyczki przymusowej obligacje pożyczki krótkoterminowej będą przyjmowane narówni z gotówką po kursie nominalnym (sto za sto), pożyczka zaś długoterminowa będzie zaliczona do pełnej wysokości przy rozkładzie zamierzonej pożyczki przymusowej rentowej.

Obligacje obydwu pożyczek wypuszcza się w odcinkach po: 100, 500, 1000, 5000 i 10000 marek polskich.

Subskrypcje przyjmą wszystkie oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Pocztowa Kasa Oszczędności i Urzędy Pocztowe, Kasy Skarbowe i Urzędy Podatkowe, Banki Prywatne, Kasy i Instytucje, upoważnione przez Ministerstwo Skarbu.

Do czasu wydrukowania obligacji obydwu pożyczek będą wydawane świadectwa imienne, które będzie można przenosić na inne osoby za zawiadomieniem instytucji, która je wydała. Świadectwom tym przysługują wszystkie prawa, przyznane obligacjom.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej z roku 1918, subskrybowanej w złocie, będą przyjmowane na wpłaty nowych pożyczek według kursu, ustanowionego przez Ustawę Sejmową z dnia 24 marca przez przyznanie im kursu uprzywilejowanego w czterokrotnej wysokości ich wartości nominalnej.

Ministerstwo Skarbu, wyposażając Pożyczki Państwowe w różne prawa i przywileje, z których nie korzystają inne papiery procentowe, starając się warunki tych pożyczek zrobić jaknajbardziej korzystnymi dla podpisujących, dołoży wszelkich sił, aby zarówno subskrypcję pożyczek, jak i ich spłatę i wypłacanie procentów uczynić jaknajbardziej łatwemi i dogodnemi dla wszystkich.

Handel z Rosją.

Lyon, 1 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Z Kopenhagi donoszą, że reprezentanci kooperatyw rosyjskich i delegaci międzynarodowego przemysłu i handlu podpisali układ w sprawie przywrócenia stosunków handlowych z Rosją. Układ ten zawiera między innemi paragraf o spłacie przez Rosję długu zagranicznego. Najważniejszym punktem układu jest utworzenie w Kopenhadze Urzędu kompensacyjnego przy współudziale Rosji.

Rokowania japońsko-rosyjskie.

Paryż, 1 maja.

(P. A. T.). Jak donoszą z Tokio, rokowania pomiędzy Japonją a Rosją zostały ukończone w dniu 26 kwietnia. Rosja przyjęła prawie wszystkie żądania Japonji.

Żądania Rosji.

Amsterdam, 29 kwietnia.

(P. A. T.). Dyplomatyczny współpracownik „Daily Mail" dowiaduje się, że rosyjski rząd sowietów na ostatnią notę Courzona w sprawie oddziałów Denikina postawił 3 warunki, a mianowicie: nacisk na Polskę w kierunku zawarcia pokoju, dopuszczenie Litwinowa, jako zastępcę Rosji w Anglji, i uwolnienie Beli Kuhna, internowanego w Austrji.

Rezultat wyborów do parlamentu czeskiego

Budapeszt, 30 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Rezultat wyborów do parlamentu czeskiego jest następujący: Czesi otrzymali 199 mandatów, z tego socjalni demokraci 74, związek rolników 28, socjaliści i narodowo - socjaliści 24, ludowcy 33, demokraci narodowi 19, partja przemysłowców 6, zwolennicy posła Modraczka 3. Słowacy otrzymali 12, Niemcy 72 mandaty, z tego socjalni demokraci 31, związek rolników 11, partja socjalno-chrześcijańska 10, związek niemiecki 15, demokraci 5. Węgrzy otrzymali 10 miejsc, z tego partja socjalno - chrześcijańska 5, socjalni demokraci 4, związek rolników jeden mandat.

Węgierskie biuro koresp. zauważa, że mimo wielkiego teroru ze strony Czechów Węgry zdołali uzyskać 10 miejsc w parlamencie czeskim.

Gwałty czeskie na Słowaczyźnie.

Budapeszt, 1 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Korespondent gazety „Az Ujsag" donosi, że Czesi w dniach 17 i 18 kwietnia aresztowali na Słowaczyźnie 1500 osób, które internowano w Iławie i Thoresienstadt. Żupan miasta Eperjesz został w dniu wyborów dotkliwie poturbowany. W Koszyosób, które internowano w Iławie i Theresistyczne. Tamtejszy generał francuski d'Estremont podał się do dymisji z powodu nieporozumienia z rządem praskim.

Reichswehr przekroczy rzekę Ruhr.

Lyon, 1 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Z Berlina donoszą, że pruski minister spraw zagranicznych Sewering, który jest zarazem komisarzem rządowym dla dystryktu Westfalji, oświadczył na zgromadzeniu narodowem w czwartek wieczorem, że ze względu na bardzo poważną wiadomość, otrzymaną z zagłębia Ruhr, wojska Reichswehru będą zmuszone przekroczyć rzekę Ruhr.

Projekt ustawy o pracy.

Lyon, 1 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Minister Pracy Jourdin przygotował projekt ustawy, która wprowadza w życie postanowienie przyjęte przez międzynarodową komisję w Waszyngtonie. Treść projektu jest następująca: 1) dzień roboczy w przedsiębiorstwach ma być ograniczony do 8 godzin, czas pracy tygodniowej do 48 godzin; 2) mają być założone publiczne biura pośrednictwa pracy w celu przeciwdziałania bezrobociu; 3) należy uwzględnić położenie matek, obowiązkowo należy się 6-tygodniowy wypoczynek przed i po połogu na podstawie świadectwa lekarza. W czasie tego urlopu należy wypłacać zapomogi, w czasie karmienia dzieci starać się o wszelkie ułatwienia; 4) między 10-tą wieczorem a 5-tą rano nie wolno używać do pracy kobiet i dzieci; 5) dzieci zajęte w przedsiębiorstwach muszą liczyć przynajmniej 14 lat.

Książki nadesłane.

„Trybuna" Nr. 17 zawiera następujące artykuły: 1 a 3 maja; Pierwszy Maj; Włoska partja socjalistyczna a masy robotnicze (...g); Skutki wojny; O potrzebie biblioteki robotniczej (A. Chmurny); Organizacja urzędów w Rosji (Walery Jastrzębiec); Twórca liberalizmu gospodarczego (St. A. Kempner); Bilans wojny światowej; Chwila stanowcza: albo... albo... (J. Baudouin de Courtenay); Aforyzm Z. Kramsztyka; Akcja dyplomatyczna (wiersz B. Hertza); Białe lub czarne (nowela H. Barbusse); Ruch robotniczy, przegląd prasy, kronika, sprawozdania.

„Głos Kobiet" Nr. 5, zawiera cały szereg ciekawych artykułów: Pierwszy Maja (odezwa C. K. W.); Święto 1go maja (Zofji Wojnarowskiej); Polska na przełomie (J. M. Borski); Piosnka robotnicy (wiersz Z. Wojnarowskiej); Z czynów kobiety polskiej (J. B.); Matuś (nowela Tadeusza Wieniawy Długoszewskiego); Dzień 1 maja 1899 r. w Warszawie (Mikołaj); Pierwszy maja w Sieradzkiem (S. W.); Dzień 1 maja 1917 r. (wspomnienie Wira); Wybory na Pomorzu; Powszechne święto robotnicze — Pierwszy maj; Pierwszy maja 1919 r. na Górnym Śląsku (W. Bobek); Gazetka; Wiluś i Fritz (Zysław); Korespondencje.

„Oświata", pismo młodzieży robotniczej Nr. 4 — 5: Święto wiosny; Manifestacja robotnicza 1 maja, jak powstała i jakie jej znaczenie? (Tadeusz Reger); Wierzę (wiersz Ireny S.); Walka na rozumy (Dr. Adama Próchnika); O Konstytucji Trzeciego Maja (A. K.); Epur si muove (Jerzy Kielnia), O bibljotekach robotniczych (Ludwika Lizaka); Hymn do słońca (A. K.); O metodach (Alojzy Bruczek); Katastrofa w Łazach (wiersz J. H. Łaziańskiego); Złote Listki (A. K.); Młodzież robotnicza Kongresówki w czasie wojny (Wł. Szczepański); Garść myśli (A. K.); Książki nadesłane.

Chrzanowski W. Poradnik dla nauczycieli szkół początkowych do nauki śpiewu w pierwszym roku nauczania. 50 lekcji metodycznie ułożonych.

Witkowska H. Nauka Obywatelstwa. Podręcznik nauczycieli.

„Die polnische Staatsangehörigkeit" — dr. Max Kollenscher, Berlin, 1920.

Jest to b. pożyteczna książeczka, zawierająca oryginalny tekst francuski układu francusko-polskiego z dn. 28 czerwca 1919 r. list Clemenceau do Paderewskiego z dn. 24-go czerwca, a następnie obszerny komentarz do każdego z poszczególnych artykułów układu. Ponieważ układ traktuje sprawę bardzo ważną — o obywatelstwie polskiem, książeczka zasługuje na szeroką poczytność i rozpowszechnienie.

Z ruchu robotniczego.

Wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonu całej Warszawy. Dnia 5 maja r. b. (środa od godz. 6 wiecz. do 10-ej) w dużej sali Twa Hygienicznego, ul. Karowa 31, odbędzie się walne zebranie wszystkich pracowników P. T. i T. m. Warszawy. Na wiec uzyskano pozwolenie (powtórne) od pana komisarza rządu. Wiec w dniu 21 kwietnia nie odbył się z powodu piśmiennej denuncjacji pracowników poczty Kawczyńskiego i Sobczyńskiego. Wiec zwołują wspólnie zarządy Kół Związku: Ministerjum, Warszawa 1 i Warszawa 2. Proszeni są o przybycie pracownicy P. T. i T. z Koła: Ministerja, Poczty—Warszawa 1 i 2, Dyrekcji, Telegrafu, Telefonu i Fabryki aparatów teleg.-telef. na Pradze.

Protest przeciwko łamistrajkom.

Pracownicy miejscy w Krakowie na wiecu swoim uchwalili co następuje:

1) Pracownicy miejscy wszelkich kategorji, zgromadzeni w dniu 27 kwietnia w sali Związku przy ul. Dunajewskiego protestują przeciw tworzeniu organizacji łamistrajków pod ochroną władz magistrackich w pałacu Larischa.

2) Pracownicy miejscy domagają się stanowczo od prezydjum miasta, by tego rodzaju organizacje, które mają na celu prowokowanie spokojnych robotników — z gmachu miejskiego usunięto. Pracownicy miejscy, którzy już niejednokrotnie wykazali, że są dobrymi obywatelami i z całem poświęceniem dla państwa i gminy znoszą spokojnie wszystkie cierpienia wojennych czasów, nie mogą pozwolić, by magistrat organizował przeciw nim łamistrajkowskie bojówki.

3) Zaznaczają, że o ileby prezydjum miasta nie przychyliło się do słusznych żądań, przedstawionych w niniejszej rezolucji, to użyją wszelkich środków, jakie mają do dyspozycji, by kres położyć tego rodzaju ohydnej i prowokacyjnej robociel

Zakończenie strajku u Hirszfeldów.

We wtorek dnia 27 kwietnia został zakończony strajk kelnerski w restauracji B-ci Hirszfeld. Strajk trwał 10 dni i zakończył się zupełnem uwzględnieniem żądań kelnerskich, pomimo tego, że właściciele firmy robili wszystko, aby tylko postawić na swoim. Tu dopiero Hirszfeldowie ujawnili w pełni swą nienawiść do klasy pracującej, czego jaskrawym dowodem było — że kiedy jeden z braci H. zaczął pertraktować z delegatami — to pozostali dwaj bracia w najbrutalniejszy sposób zerwali wszelkie pertraktacje. Że strajk jednak skończył się tak pomyślnie dla kelnerów, to należy zawdzięczać Sekcji kelnerów żydowskich, istniejącej przy Centr. Zw. Zaw. Keln. Rzeczyp. Pol., która strajk bardzo umiejętnie zorganizowała i przeprowadziła.

Stow. Pracowników Handlowych. Dziś odbędzie się w Stowarzyszeniu Handlowców, Zielna 25, ogólne zebranie Sekcji branży żelaznej w sprawie poprawy bytu.

Baczność spajacze (szwejserzy). Tow. szwejserzy proszeni są o niezwłoczne przybycie na ogólne zebranie dnia 4 maja o godz. 6 wiecz., Leszno 53, przy Sekcji ślusarzy — celem omówienia warunków płacy.

U handlowców. Zarząd Stowarzyszenia Pracowników Handlowych, Zielna 25, zawiadamia kolegów, iż we wtorek, dnia 4-go b. m. o godz. 7 wiecz. punktualnie odbędzie się ogólne zebranie z następującym porządkiem dziennym: Sprawa podwyższenia składki członkowskiej.

Życie gospodarcze.

Uruchomienie wielkiego pieca. Dnia 6 kwietnia r. b. w Hucie Bankowej w Dąbrowie Górniczej został puszczony w ruch wielki piec angielski o produkcji miesięcznej ok. 3000 ton. Po zrobieniu niezbędnego zapasu surowca Huta Bankowa ma zamiar uruchomić piec martenowski, a następnie i walcownie.

Węgiel z Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego. Pomimo niewystarczającego na pokrycie zapotrzebowań kraju przydziału węgla z Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego — nawet te znikome ilości węgla i koksu, które Polsce przyznano, nie były dostarczone w pełnej mierze, a mianowicie zaległości w dostawach górnośląskich wynosiły do dn. 30 stycznia b. r. 266.000 ton węgla, a zaległości z Zagłębia Karwińskiego do dn. 15 lutego b. r. 242,952 ton węgla i 155,380 ton koksu.

Ruch transportów kolejowych. W marcu r. b. wysłano z Gdańska do Polski 81 pociągów po 40 wag. i 6 berlinek. Towaru przewieziono razem (pociągiem i berlinkami): rządowego 34075 ton, prywatnego 7632 ton, — ogółem 41,707 ton.

Żegluga Wisłą rozpoczęła się w tym roku 29 marca: dnia 29 marca wysłano do Warszawy 1 szleper z 3-ch berl. (307 ton śledzi); dnia 30 marca wysłano do Warszawy 1 szleper z 3 berl. (430 ton mąki). Powyżej podane cyfry zawierają już tonaż przew. berlinkami.

Brak wagonów na Górnym Śląsku. Wysyłka węgla z Górnego Śląska w drugiej połowie marca b. r. napotykała na znaczne przeszkody z powodu braku wagonów. Na skutek strajku kolejowego w Wrocławskiej Dyrekcji Kol., węglarki z Niemiec nie nadchodziły, zwrot zaś wagonów, wysyłanych z węglem do państw sąsiednich, szczególnie do Czecho-Słowacji, jest nieregularny.

W ostatnich dniach marca, z powodu podjęcia ruchu kolejowego w Niemczech, sytuacja pod względem dostawy węglarek na Górnym Śląsku poprawiła się nieco.

Głosy czytelników.

Teror poznańskich żandarmów w Skalmierzycach.

W czasach przedwojennych znane były szykany, na jakie narażani byli Polacy przy przejeździe przez b. granicę, jak ze strony moskali tak i Niemców, jednakże wszystko to jest zerem w porównaniu z postępowaniem żandarmerji na stacjach, stanowiących granicę między b. Królestwem Kongresowem a b. Księstwem Poznańskiem, zwłaszcza dotyczy to stacji Skalmierzyce gdzie żandarmi — Poznańczycy swojem brutalnem postępowaniem względem podróżnych wywołują powszechne oburzenie. Podróżny zależny jest od humoru żandarma, który nie mając nad sobą żadnej kontroli (gdyż oficera żadnego podczas postoju pociągu nie widziano) rzuca się z pięściami i krzykiem na przejezdnego, odbierając wszystko podróżnemu, co tylko przedstawia jakąkolwiek wartość, nie wydając żadnego pokwitowania. Piszący te słowa, był świadkiem, jak jednej kobiecie odebrano funt cukierków, drugiemu usiłowano zabrać papierośnicę srebrną, dlatego, że w niej znajdowało się aż 10 papierosów, które przeszły do kieszeni żandarma. Na uwagę poszkodowanych, iż o bezprawiach będzie powiadomiony Sejm — żandarm-Poznańczyk z ironją odpowiada, iż Sejmu i Rządu warszawkiego on nie uznaje, gdyż właściwy rząd znajduje się w Poznaniu. Czas wielki, by gwałtom tym odpowiednie czynniki położyły koniec.

Przejezdny.

Kronika.

Sprzedaż chleba. Wydział Zaopatrywania komunikuje, że dostaw chleba do składnic i punktów sprzedaży w dniu 2 maja nie będzie, natomiast dostawa chleba będzie w niedzielę dnia 2 maja. Punkty sprzedaży otrzymujące chleb w soboty wydawać będą wzamian chleba mąkę w stosunku — za 2 funty chleba pszennego półtora funta mąki pszennej amerykańskiej. Punkty sprzedaży otrzymujące chleb w poniedziałki otrzymają go już w niedzielę. Pozostałe karty chlebowe i kupony mączne serji 3-ej są ważne do dnia 8 maja włącznie tylko na mąkę. Chleb żytni znajdujący się w składnicach i punktach sprzedaży sprzedawany jest na serję 3-ą w ilościach 3 funtów po 1 mk. 15 fen. za funt. „Ogonki" przed składnicami są spowodowane strajkiem magazynów i taboru W. Z. Od dnia dzisiejszego wszelkie niedomagania będą miarowo wyrównywane.

Nafta. Wydział Zaopatrywania podaje do wiadomości ogółu ludności, iż z dniem 1 maja r. b. nafta sprzedawaną będzie na kupon Nr. 3 karty opałowej letniej, w normach i po cenie dotychczasowej. Realizacja kuponu Nr. 2 upłynęła w dniu 30 kwietnia r. b.

Słuszne rozporządzenie. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozesłał do dyrekcji szkół powszechnych, średnich i zawodowych następujące rozporządzenie w sprawie udziału młodzieży szkolnej w kwestach ulicznych. Ponieważ udział młodzieży w kwestach ulicznych (oraz po domach prywatnych i lokalach publicznych) obok pewnych stron dodatnich przynosi bardzo wiele poważnych szkód wychowawczych, co zostało w sposób niewątpliwy stwierdzone, wydaję niniejszem zakaz udziału młodzieży szkolnej w takich kwestach.

Ogólne doroczne zebranie członków Patronatu (Tow. opieki nad więźniami) odbędzie się w dniu 2 maja r. b. o godz. 12 w poł. w lokalu własnym przy ul. Marszałkowskiej nr. 74 m. 11, o czem zawiadamia się niniejszem członków Towarzystwa. Zebranie bez względu na ilość przybyłych będzie prawomocne.

Juljan Dużbabel wyjechał w marcu lub kwietniu 1914 r. z Radomia do Warszawy, mając lat 16. W 1916 roku był na Litwie. Wszyscy, którzy cokolwiek wiedzą o Juljanie Dużbabelu, proszeni są o skomunikowanie się z bratem J. D., zamieszkałym w Radomiu, Lubelska 23, lub z Redakcją „Robotnika".

(m) **Wypadki samochodowe w kwietniu.** Mimo różnych przepisów i rozporządzeń, srogich kar nakładanych na szoferów oraz zawieszenia ruchu samochodowego na 5 dni, liczba wypadków samochodowych zwiększa się niemal z każdym dniem. Gdy w marcu r. b. ofiarą samochodów padło 31 osób, w tem jedna poniosła śmierć na miejscu, to w kwietniu — według raportów policyjnych i Pogotowia Ratunkowego — 2 osoby zostały zabite przez samochody, zaś aż 37 — poniosło mniej lub więcej poważne uszkodzenia cielesne. Nadto zdarzyło się kilkanaście zderzeń samochodów z dorożkami, tramwajami, bryczkami, wozami, samochodami, a nawet jedno zderzenie z parowozem — które na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach. Wreszcie jeszcze w kilku wypadkach samochody uszkodziły lub wywróciły latarnie i drzewka na chodnikach.

(m) **Zakaz konfiskowania pism kolporterom.** Komendant policji zawiadomił komisarzy, że konfiskata gazet kolporterom ulicznym jest w żadnym wypadku niedopuszczalna. Jedynie w wypadkach niestosowania się do przepisów regulujących sprzedaż pism na ulicy, należy ograniczać się do sporządzania odpowiedniego protokółu w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

(m) **Aresztowanie urzędników walki z lichwą.** Do baru-restauracji „Satyr" przy ul. Marszałkowskiej nr. 81-a przyszło dwóch funkcjonarjuszy urzędu walki z lichwą i spekulacją, Tadeusz Krajewski, kontroler służby zewnętrznej i Kazimierz Mikołajewski, pom. referenta służby zewnętrznej. Po przedstawieniu im rachunku za spożyty obiad, obficie zakrapiany trunkami, goście ci, będąc dobrze podnieceni alkoholem, oświadczyli, że jakoby rachunek jest zbyt wygórowany, nie chcieli uiścić należności, lecz wywołali awanturę, przyczem wyjęli rewolwery i zaczęli grozić kelnerom. Wśród zgromadzonych gości powstał popłoch. Na miejsce przybył komisarz 11-go komisarjatu, Fuchs, rozbroił awanturujących się i odprowadził do komisarjatu. Po wytrzeźwieniu aresztowanych sporządzono odpowiedni protokół, poczem delegowany specjalnie urzędnik walki z lichwą odprowadził awanturników do wspomnianego urzędu.

(m) **Samobójstwo ociemniałego.** Przy ul. Pięknej nr. 54 w mieszkaniu własnem odebrał sobie życie zapomocą powieszenia się na pasku umocowanym do zbiornika wody w ubikacji 58-letni Józef Rotengruber, ociemniały muzyk. Przyczyną rozpaczliwego kroku był silny rozstrój nerwowy, spowodowany stratą materjalną oraz wymówieniem posady w szkole tańca, w której grywał około 15 lat.

(m) **Katastrofa samochodowa.** Samochód wojskowy marki „Ford" (bez numeru rejestrowanego) — prowadzony przez sierżanta z autokolumny zapasowej, Ślesickiego, jadąc z nadmierną szybkością Aleją Jerozolimskiemi, od Marszałkowskiej w stronę Grójeckiej, przed domem nr. 65, chcąc wyminąć wyrwę w bruku, został nagle skierowany w lewą stronę i uderzył kołem w obmurowanie latarni elektrycznej stojącej na środku ulicy. Wskutek nagłego zahamowania i zderzenia samochód zakręcił się i wywrócił się do góry kołami, zaś wszystkie 5 osób wypadły na bruk. Pierwszy podniósł się szofer Ślesicki i, nie zważając na jęki rannych pasażerów, zbiegł sam. Wypadek zdarzył się wprost domu, w którym mieści się zakład leczniczy „Omega". Zaraz po wypadku wybiegli lekarze i posługacze, przenieśli rannych do lecznicy i zajęli się z nadzwyczajną pieczołowitością udzielaniem pierwszej pomocy. Oto spis ofiar: 35-letni Kazimierz Łebkowski, porucznik 7 pułku ułanów i inżynier (złamanie czaszki, krwotok i ogólne potłuczenie); 50-letni Janiszewski, pułkownik-inżynier (ogólny wstrząs i potłuczenie, złamanie żebra i rany na twarzy); 18-letni Stanisław Hankiewicz, pomocnik szofera i szeregowiec zarządu kwaterunkowego (złamanie obojczyka) i 36-letni Wacław Guzikowski, technik zarządu budownictwa wojskowego (rany tłuczone na głowie i potłuczenie lewej nogi). Pierwsze trzy osoby — jako ciężko poszwankowane (szczególnie porucznik Łebkowski) zostały przewiezione do szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża. Zaznaczyć należy, że samochód pogotowia, wobec zepsucia się, przybył na miejsce wypadku dopiero po upływie pół godziny, gdy wszyscy ranni zostali już opatrzeni przez lekarzy: dr. Ciechomskiego, Reklewskiego, Laskowskiego i Smoniewskiego. Poważnie uszkodzony samochód został zabrany przez policję samochodową.

Z sądów.

Niesłychana sprawa. — Obrońca oskarża prokuratora, iż ten był szpiclem rosyjskim.

W Sądzie wojskowym O. G. w Warszawie, pod przew. majora dr. Steina odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko ppor. Serafinowi z I bataljonu saperów o systematyczną kradzież prowiantów w większych ilościach z magazynu. W śledztwie świadkowie wspominali o całych wiadrach marmelady, szynkach 18 kil. i całych wozach kartofli, wywożonych z polecenia oskarżonego. Po wywołaniu sprawy i zaprzysiężeniu sędziów zabrał głos prokurator kpt. Wielecki i postawił wniosek o wyłączenie obrońcy Hofmokla-Ostrowskiego, gdyż ustawa zna tylko oficerów czynnych i urlopowanych jako obrońców, kapitan Hofmokl jest zaś tylko oficerem rezerwy.

Obrońca dr. Hofmokl-Ostrowski oświadczył:

„Nie chcąc dyskusji sprowadzać na tory osobiste, ograniczam się do przypomnienia przepisów par. 6 niem. ustawy, która przez oficerów urlopowanych rozumie właśnie oficerów rezerwy".

Prokurator zabiera ponownie głos i domaga się powtórnie wyłączenia obrony, albowiem miarodajną jest ustawa, a nie komentarze, a ustawa dopuszcza tylko urlopowanych.

Na to dr. Hofmokl:

Powtórna prowokacja ze strony oskarżyciela zniewala mnie do wyjścia z rezerwy, którą dotąd zachowałem. Wnoszę o wyłączenie obecnego tu funkcjonarjusza prokuratury p. Wieleckiego z następujących powodów:

Przed 14 dniami odbyła się w tej sali rozprawa, podczas której jeden z oskarżonych w randze majora przytoczył fakt następujący:

Oto kiedy znajdował się w Cytadeli w więzieniu niejaki Wagner, który jest głównym obciążającym świadkiem w sprawie o nadużycia w Dep. Gosp. M. opowiadał wobec kilku osób, że kpt. Wielecki nazywa się Wileckij, że jest prawosławnym i synem popa prawosławnego, że w roku 1904 będąc członkiem ochrany rosyjskiej wstąpił do Towarzystwa akademickiego rewolucyjnego „Jedność" w Warszawie i że wskutek donosów Wileckija szereg kolegów powierzono względnie wysłano na Sybir.

Występując dziś jako prokurator kpt. Wielecki był świadkiem przy rozprawie o której tu wspominam, a zapytany przez przewodniczącego przyznał, że jest synem prawosławnego popa, że katolicyzm przyjął w roku 1914 żeniąc się i że był w roku 1904 członkiem stowarzyszenia „Jedność", zaprzeczył jednak uczestnictwu w ochranie i wrogiej swej działalności przeciw kolegom Polakom.

Będę pierwszym — mówił obrońca — który wyrazi współczucie prokuratorowi, jeżeli zarzuty te ciężkie okażą się nieprawdziwemi, sądzę jednak, że jak długo sprawa ta się nie wyjaśni, sam takt nakazuje, aby kpt. Wielecki, stojąc pod tak ciężkiemi zarzutami jako oskarżyciel oficera polskiego nie występował".

Po krótkiej naradzie trybunał odrzucił oba wnioski, albowiem ustawa dopuszcza wyraźnie oficerów rezerwy do obrony w Sądzie wojskowym, co zaś do prokuratora niema ustawowego powodu do wyłączenia, gdyż kpt. Wielecki jest oficerem korpusu sądowego, przydzielony do prokuratury, sprawa zaś zarzutów tu omawianych nie należy do tego trybunału.

Na przewodzie sądowym świadkowie po części wycofali swoje zeznania, a co do głównego świadka, obciążającego, okazało się, że sam był karany za kradzież i to wskutek doniesienia oskarżonego dziś oficera prowiantowego.

Przesłuchani eksperci zgodnie oświadczyli, że przeprowadzone „szkontrum" kasowości i magazynów wykazało znaczne nadwyżki w prowiantach, pochodzące stąd, że magazyn bataljonu otrzymywał prowianty bez potrącenia opakowania, w bataljonie zaś odliczano zbyt wielki procent na to.

Koledzy podsądnego wydali o nim jaknajlepsze świadectwo, że żył skromnie, jadał w garkuchni przy ul. Żórawiej i że często z końcem miesiąca pożyczał u nich po parę marek na obiad.

Po przemowach obu stron nacechowanych pewną drażliwością i napięciem z powodu wstępnego incydentu, trybunał uniewinnił oskarżonego Serafina.

Kochanowiczowie przed sądem.

Z wielką uwagą przysłuchiwano się wczoraj i onegdaj do godz. 11 wiecz. 5-cio godzinnym wywodom oskarżenia w tej sprawie wygłoszonym przez przedstawiciela urzędu prokuratorskiego, podprokuratora Wasserbergera. Prokurator zajął się skreśleniem całokształtu zebranych dowodów i wypowiedzeniem ogólnego poglądu na tę, nie tyle sensacyjną, ile zaiste smutną sprawę.

Na ławie oskarżonych znaleźli się ludzie z towarzystwa, zaliczający się do patrycjatu kupieckiego, ludzie, nie mający powodu do uskarżania się na macoszy los, który im niczego nie poskąpił, dobrze im się wiodło, doszli do majątku, wznosili własne wspaniałe składy, kupowali wille itp. Kochanowicz był benjaminkiem ogólnego zaufania, powierzono mu na ślepo, opierając się na kilkoletniej, wyrobionej opinji, nietylko meble, ale kosztowności, biżuterję i najcenniejsze przedmioty.

Po tym ogólnym zarysie mówca przeszedł do scharakteryzowania roli każdego z oskarżonych w sprawie przywłaszczenia cudzego mienia i następnie podpalenia, zaznaczając z naciskiem w pierwszej linji działalność przygotowawczą pozostałych na wolności Kazimierza i Małgorzaty Kochanowiczów, którzy bezwzględnie brali udział w malwersacjach Bolesława Kochanowicza i zasłanianie się Małgorzaty K. przepisami prawa, zwalniającemi żonę od odpowiedzialności za niedoniesienie o czynach występnych męża — nie znajdą tu zastosowania wobec jej własnej czynnej działalności. Dalej prokurator zajął się krytyką świadków — owych stałych gości „Pociejowców" — szlachetnych odbiorców rzeczy przywłaszczonych i innych świadków, zaprzeczających wszystkiemu, co mówili na śledztwie. Kochanowicz nie zdawał sobie sprawy z ówczesnego położenia politycznego, lub uświadamiał je sobie mylnie. Opierając się na ówczesnej konstelacji politycznej K. był pewny, że jego okradzeni klijenci, znajdujący się hen za górami i lasami, nigdy już nie powrócą, a jeśli wrócą, to powie im się: Wszak znana wam jest chciwość teutońska i ich rabunkowa gospodarka. Omylił się Kochanowicz. Gdy losy dziejowe odwróciły kartę historji wszechświatowej, gdy zmartwychwstała niepodległa Polska, Kochanowiczowie zyskali pierwszego wroga w swych klijentach: zaczęli się zgłaszać ci co powierzyli cały swój ciężko zapracowany dobytek Kochanowiczom. I oto zaczyna się istna orgja krętactw i oszustw, malwersacje w księgach, znikanie polis, skreślanie z listy żyjących najcenniejszych transportów, a pomocnym w tych machinacjach jest dobrze obeznany z księgowością akademik handlowy z patentem zagranicznym, Kazimierz Kochanowicz, buchalter ojca swego.

W związku z niezwykłą chciwością ludzką rozpoczyna się ofensywa przeciwko pierwszym poszkodowanym klijentom, których Kochanowiczowie karmią argumentami w rodzaju: rekwizycja rabunkowa niemiecka, wina Krutowa, byłego magazyniera, kradzieże symulowane i wreszcie pożar powstały „z powietrza", a rozszerzony... przez przeciągi. Sprawa Krutowa wytoczona mu przez K. pociąga za sobą wynalezienie następnie innych ofiar, które mają usprawiedliwić dalsze kradzieże symulowane i wreszcie owe miejsce, na które możnaby wskazać, jako miejsce zagłady i pożarcia przez ogień cudzego dobra.

Kochanowicz czuje, że pętlica około szyi jego coraz więcej się zaciska. Pociejów coraz głośniej mówi o korupcyjnej gospodarce w składach K., opinja zaczyna wyładowywać swoje oburzenie, przyczem nienawistny Krutow, który ze łzami w oczach mówi o swej ciężkiej pracy przy udzielaniu pomocy w okradaniu klijentów K. — ma niebawem opuścić mury więzienne — to wszystko powoduje, że K. chce ostatecznie skończyć z duszącą go zmorą i wreszcie przychodzi mu myśl, dla zatarcia śladów jednego przestępstwa, popełnić drugie. Zresztą toć inne składy, jak opinja głosiła, również dopuściły się — czy w celach spekulacyjnych, czy innych — występków, i włos z głowy nie spadł właścicielom tych składów — mówi sobie Kochanowicz.

Między innemi prokurator obszernie wspomina owem laboratorjum przestępstwa — pokoju nr. 16, do którego wstęp był wzbroniony, a gdzie gromadzone były rzeczy przywłaszczone, o kwitach rekwizycyjnych, które przez cały czas śledztwa światła bożego nie ujrzały i pojawiły się dopiero w toku przewodu sądowego o porozumieniu się co do tych kwitów Kochanowiczów z Niemcami, o atmosferze występnej, panującej w składach K., skąd pracownicy wychodzili z uniwersyteckiem złodziejskiem wyszkoleniem, o pracownikach, którzy czyniąc źle, usprawiedliwiali te czyny tem, że i miljonowi kupcy robią również malwersacje, dlaczegożby nam chudopachołkom kraść nie wolno było. Wszak sam Kochanowicz pisał „Jestem otoczony bandą złodziei".

Zakończywszy z dowodami co do przywłaszczeń, prokurator przeszedł do udowodnienia sprawy podpalenia. Skrytykowawszy owe modne krótkie spięcie jak również opinję rzeczoznawcy p. Haski i porównawszy opinje te z treścią zeznań świadków, na których p. H. opinję swą oparł, oskarżyciel wykazał jawną sprzeczność wniosków jego z przesłankami tej opinji i na mocy zeznań całego szeregu świadków doszedł do przekonania, że pożar powstał z podpalenia i że nikt inny nie miał tu interesu, tylko Kochanowicz, który w ten sposób chciał zatrzeć i unicestwić wszelkie ślady malwersacji, o czem także przekonywa całe zachowanie się Kochanowicza w dzień pożaru, boć nikt inny od godz. 8 w składach nie był, on był ostatnią osobą, która wyszła ze składu.

Wspominano tu — mówi prokurator — o „powodzi cywilnej" w tej sprawie, a w istocie była tu powódź łez i nieszczęścia ludzkiego. Za te krzywdy ludzkie, które długi czas pozostały w ukryciu, trzeba zdać rachunek i ten dzień sądu teraz nadszedł.

Nie mogąc tu przytoczyć całego wyczerpującego przemówienia, zaznaczamy jeszcze, że mówca reasumując całokształt dowodów, i powołując się na wyrok Sądu najwyższego i b. senatu rosyjskiego, domagał się, by Sąd nie bał się powodować widmami proceduralnemi, będącemi odgłosem teorji legalnej dowodów dlatego może, że w przedmiocie podpalenia niema bezpośrednich dowodów, gdyż i domniemania w sprawie karnej mają pierwszorzędne znaczenie, jeśli nie są dowolne, a wypływają z wniosków, mających swe źródło w logicznych przesłankach.

Popierając w końcu oskarżenie w całej jego osnowie i rozciągłości, prokurator żąda wyroku sprawiedliwego. Sprawiedliwość — mówił — symbolizuje się przez wagę i miecz; trzeba więc po aptekarsku odważyć każdy miligram dowodu istotnego w tej sprawie, a jeżeli ciężar tych dowodów zaważy na szali sprawiedliwości — należy uderzyć mieczem, który wyryje zasłużone piętno na zbrodniarzu, któremu przyszła tu spojrzeć w oczy prawdziwa krzywda ludzka.

Po tem przemówieniu pierwszy zabrał głos przedstawiciel Warsz. T-wa Ubezpieczeń od ognia, adw. W. Makowski, o czem w numerze następnym.

Następne posiedzenie we wtorek.

Treść wyroków.

Sąd pokoju 13-go okręgu m. Warszawy w dniu 10 marca r. b. rozpatrywał sprawę akuszerki Heleny Neckiej i w dniu 22 marca r. b. sprawę akuszerki Marji Oleksiak, wytoczone przez Okręgowy Urząd Zdrowia m. Warszawy o podanie ogłoszenia do pism bez pozwolenia tegoż Urzędu i skazał oskarżone z art. 138 K. K. na 50 marek grzywny, względnie tydzień aresztu, oraz na zapłacenie 5 marek kosztów sądowych.

Teatr i Muzyka.

TEATR „BAGATELA".

W teatrze „Bagatela" trupa teatru „Letniego" pod reżyserją Edmunda Gasińskiego wystawiła 5-aktową komedję Kazimierza Glińskiego p. t. „Szaławiła". Niezbyt oryginalny, jędrny humor i szczęśliwy w pomysłach — oto cechy charakterystyczne powyższej farsy. Na szczęście wykonanie różnych pociesznych figur zaćmiło płytkość kolorytu. Sukces „Szaławiły" — prawdziwie „bagatelnej" pseudo farsy jest niewątpliwy, dzięki pomocy, jaką autor znalazł u aktorów. Gliński okazał się gadułą, miast usunąć bowiem całe tyrady, monologi i płaskie koncepty, począł „tryumfować" i rzucać puste słowa. W wykonaniu „Szaławiły" widoczna była staranność na każdym kroku.. Sceny szły składnie. Fertner miał humor, swadę i temperament jako Gustaw. T. Trapszo był pociesznym wujem Nepomucenem, a p. Belina z wdziękiem wykonała rolę Adeliny. Inne role grane przez pp. Szczerbiec-Macherskiego, Pawłowską, Jarszewską i Micińską wypadły jaknajlepiej. Reżyserja staranna, a dekoracja ładna. M. L.

Opera. Dziś o godz. 3 i pół po cenach zniżonych balety: „Wieszczka lalek" i „Karczma" z udziałem całego zespołu baletowego. Wieczorem opera narodowa „Halka".

Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 4-ej „Śluby Panieńskie", wieczorem „Marja Leszczyńska".

Teatr Polski. Dziś o godz. 3 po poł. „Wiele hałasu o nic", komedja Szekspira, wieczorem „Pygmaljon".

Teatr „Reduta". Dziś po południu o 4-ej Żeromskiego „Ponad śnieg". Wieczorem T. Rittnera „W małym domku" w I obsadzie.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 po poł. „Willa nad morzem", wieczorem „Zakochani".

Teatr Praski. Dziś dwa przedstawienia: o godz. 3 i pół po poł. po cenach zniżonych „Ułani ks. Józefa", wieczorem premjera znakomitej komedji Aleksandra hr. Fredry „Zemsta".

Teatr Powszechny. Dziś dramat Galasiewicza „Czartowska ława".

Z kursów dla dorosłych. Dnia 2 maja o godz. 4 i pół po poł. w sali Konserwatorjum (Okólnik 1) staraniem kursów dla dorosłych zorganizowany zostaje koncert-obchód p. t. „Powitanie wiosny". Łaskawy udział biorą pp.: prof. Comte-Wilgocka — śpiew; p. Stefan Jaracz — deklamacja; p. Z. Maciejowski — słowo wstępne; prof. J. Smidowicz — fortepjan; zespół oratoryjny pod kierownictwem prof. St. Kazury; uczennice szkoły rytmiki prof. I. Mieczyńskiej — muzyka do tańca „Święto wiosny"; prof. Z. Singera. Akompanjament p. Wajberg.



Kto raz tylko

spróbuje przetłuszczoną

Pastę do obuwia

„ODO"

uważać będzie za swój obowiązek obwieścić wszystkim, że:

„ODO" jest najlepszą pastą do obuwia

„ODO" nadaje niebywale piękny połysk obuwiu.

„ODO" konserwuje i wzmacnia skórę.

„ODO" wystarczy 2 razy tygodniowo przeczyścić obuwie pastą „ODO", by utrzymać je w połyskującym stanie, przecierając flanelką lub suknem.

„ODO" Jedno pudełko zastępuje 5 pudełek innej jakiejś pasty.

„ODO" Żądać należy wszędzie!

Wystrzegać się naśladownictw!

PIERWSZE WARSZ. TOW.

FABRYKI PRZETWORÓW TECHNO-CHEMICZNYCH „ODO"

w Warszawie, Elektoralna 20, telefony: 284-46 i 117 dawny.

Baczność!!! Członkowie „SAMOPOMOCY"

Dnia 2 maja r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali Związku Pracowników Handlowych Zielna 25

Walne Zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
2. Podwyższenie udziałów.
3. Sprawa połączenia Kooperatyw robotnicz.
4. Wybory delegatów na Zjazd Koop. robotn.
5. Wolne wnioski.

Zebranie jest ważne przy wszelkiej ilości obecnych. Wejście za okazaniem legitymacji członkowskiej. Towarzysze! Stawcie się licznie i punktualnie!

Swierzbę i swędzenie skóry

usuwa w ciągu 5 dni

„Krem Mukuna"

1) nie plami bielizny — posiadając kolor masła.
2) nie oblepia się po ciele — nie zawierając części stałych.
3) wchłania się całkowicie w skórę, jak gliceryna.
4) posiada miły zapach.

Apteka J. WEROCZEGO ul. Furmańska 19.

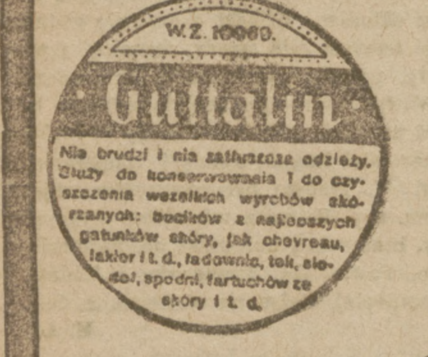
Żądać wszędzie. 5360

Dziś

odbędzie się w Stowarzyszeniu Handlowców Zielna 25,

Ogólne Zebranie Sekcji Branży Żelaznej

w sprawie poprawy bytu.



„GUTTALIN"

M. SŁOMNICKIEGO

FABRYKA: w Warszawie, Leszno 40, tel. 234-34.

Biuro: Leszno 73, telef. 417-34.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy

da natychmiast pracę:

ślusarzom, tokarzom (w żelazie i drzewie), stolarzom do robót białych, majstrom strycharskim, maszynistom przy lokomobilach i lokomotywach, szoferom, monterom, elektrotechnikom, elektromonterom, hydraulikom i innym, a także robotnikom rolnym: kosiarzom, żencom, kopaczom.

Zgłaszać się: Warszawa, Pl. Warecki 8, tel. 123-65.

Tamże giełda pracy od 9 do 3 i od 5 do 7.

Palta damskie i kostjumy własnego wyrobu, najnowszych fasonów. Palta począwszy od 600 mk. Kostjumy od 1000.—

Kapucyńska 13, m. 2.

Ważne dla Pp. Malarzy!

HURT. **Bardzo tanio!** **DETAL.**

Pokost, terpentynę, klej, cynkgran, szenrot, ugier, kalgrin, i wszelkie artykuły malarskie

POLECA

MYDLARNIA, Krucza 39, róg Zórawiej, tel. 237-98.

Najtańszy skład

HURTOWO-DETALICZNY

Pończoch, Skarpetek i Rękawiczek

K. J. Pomińskiego

Wiejska Nr. 1, vis-a vis Sejmu tel. 194-38

na parterze od frontu.

Towar nabywa wprost od fabrykantów i zagranicznych eksporterów. 5924

Scena i Lutnia Robotnicza

w Niedzielę dn. 2-go Maja o godz. 3-ej pp. w teatrze „Elizeum" Karowa 18

„TKACZE"

Dramat społeczny Gerharta Hauptmanna w wykonanin robotnik.

Bilety do nabycia w lokalu Sceny i Lutni Robotniczej od godz. 7-ej wiecz. w kasie od godz. 11-ej rano. Bilety zakupione na przedstawienie „Tkaczy" w zeszłą niedzielę, ważne na 2-go maja.

Lekarz-Dentysta

S. MÜLLER

Solna 17.

Specjalna pracownia zębów sztucznych. Pracującym ustępstwo.



PAPIER

gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuje i płacę najwyższe ceny. **Leszno 4.** Sklep papieru, tel. 145-01. 5604

Żurnale Mód i Formy

oryginalne francuskie, angielskie, amerykańskie, wiedeńskie i inne na sezon LETNI 1920 w największym wyborze tylko u jeneralnego zastępcy

B. BREGMAN Warszawa, Karmelicka 11.

TELEFON 63-29.

Uwaga: Specjalne żurnale dla Wojska Polskiego.

Zarząd Stowarzyszenia Pracowników Handlowych

Zielna 25

Zawiadamia kolegów, że we Wtorek dnia 4-go b. m. o g. 7-ej wiecz. punktualnie odbędzie się

Ogólne zebranie

z następującym porządkiem dziennym:
Sprawa podwyższenia składki członkowskiej.

Najtańsze „Źródło Polskie".

Marszałkowska 95,

telefon 231-66 i 244-86. 5941

POLECA:

Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Ocet. Essencję octową. Powidła. Marmeladę. Miód. Owoce suszone. Sardynki. Śledzie. Oleje jadalne. Olej mineralny. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonjalne. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Świece. Zapałki. Smarowidło do wozów. Ceny hurtowe.

Wysyłka koleją. Asekuracja transportów.

Stowarzyszenie Spożywców „PORANEK"

W niedzielę dnia 9 Maja 1920 r. o g. 3 pp. odbędzie się w sali Izb Rzemieślniczych Ś-go Antoniego przy ul. Grójeckiej. Nr. 32 (za kościołem)

Ogólne zebranie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania.
2. Sprawozdanie protokułu za r. 1919.
3. Podniesienie udziałów do 100 mk.
4. Podział nadwyżki.
5. Projekt kupna placu i budowy własnego domu.
6. Budżet.
7. Wybór Rady Nadzorczej.
8. Wnioski.

Zebranie odbędzie się w jednym terminie bez względu na liczbę przybyłych członków.
Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

5977 **Zarząd.**

NAGRODY Mk. 15.000

lub na żądanie więcej

Zgubiono w sobotę dnia 1 Maja między 12—2 **BRYLANT BIAŁEJ WODY** w oprawie platynowej wagi 3 karaty, idąc od Saskiego Ogrodu Marszałkowską do Hożej. Ostrzega się pp. Jubilerów i Lombardy przed nabyciem takowego. Uczciwego znalazcę uprasza się o łaskawe zwrócenie za powyższą nagrodą na Niecałą 3, m. 14. telefon 242-42.

C. Brewda Lekarz-Dent.
Miodowa 7, róg Kapucyńskiej tel 155-55.

PAPIER,

gazety, tygodniki, książki, makulaturę kupuję, płacę najwyższe ceny. Mydlarnia „Expres". **Złota 36.**

NICI

najtańsze źródło **Galerja Luxemburga 70,** telefon 121-44.

Dr. med. Julja BLAY

Nowogrodzka 36, od 1—3 i 6—7. Tel. 202-11. Chor. wener., skóry, włosów. Leczenie prom. Roentgena. Kosmetyka. 5739

Dr Jan Ałapin

b.star. ordyn. szp. S-go Łazarza. Chor. weneryczne i skórne **Królewska 31, tel. 49-44.** 5738

Dr. F. Rostkowski

lekarz asystent Szp. S-go Łazarza. Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis. Przyjmuje od 12—1 i 5—8 w. **Żelazna 84 m. 3. Tel. 237-21.** 5751

LEKARZ-DENTYSTA 5717

G. Rafałowicz

Solna 12, przyjm. 10—2 i 4—7.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute. 5992

Na gitarze mandolinie, skrzypcach lekcji gry zasadniczej. Niecała 10—13.

Otomanę szafę oraz garnitur mebli sprzedam. Śliska 34—7.

Okulary, binokle, prezerwatywy, pasy rupturowe. Najtaniej bo w podwórzu. Jerozolimska 47. 5991

Prośby apelacje w sprawach poborowych, i inne do Władz i Sądów, sprawy karne wojskowe, prowincjonalne tanio, porady o eksmisjach i podwyżkach dwie marki. **Kancelarja obrońcy. Leszno 38, m. 6, Henryk.** 5973

Stenografji i pisania na maszynach, kursa Sekułowicza, Zórawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamiejscowi listownie. 5993

Wszyscy zarobią 2000 miesięcznie, mając własne rowery. Wspólna 29—11. godz. 3—4.

Wielki wybór najmodniejszych płaszczy: kowerkotowe, sukienne, bostonowe, angielskie, kostjumy. Wybór kolorów. Wyrób własny. Obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, przeróbki. Hoża 54. Unkiewicz. 5896

Zęby sztuczne kupuję, za aparaty płacę do 600 marek. Solna 17—3. 5956

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Social.
Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.